Nr. 232 (3792) Warszawa, NIEDZIELA 18 Sierpnia 1929 r. Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy.
Kasa czynna od 11 do 1-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175
CENA NUMERU 20 GROSZY

MY A NIEMCY

Czytamy jednobrzmiącej treści artykuł w prasie endeckiej p. t. „Czego chcą socjaliści" w sprawie ewakuacji Nadrenji? Moglibyśmy z równem prawem zapytać: czego chcą endecy? Bo wprawdzie dużo napisali na ten temat, ale nie podali ani jednej praktycznej wskazówki, co Rząd polski ma zrobić, żeby zapobiec nieuniknionej w niedalekim czasie ewakuacji, albo czego ma zażądać, jako „rekompensaty". My od kilku lat stawiamy sprawę zupełnie jasno:

Polska nie zapobiegnie ewakuacji, jeżeli mocarstwa zachodnie na nią się zgodzą. Polska nie ma obecnie widoków uzyskania gwarancji bezpieczeństwa poza tem, które istnieją w traktatach obowiązujących (pakt Kellogga, traktat Locarneński, układ z Francją). Specjalna gwarancja stałaby się aktualna w chwili wysunięcia sprawy rewizji granic przez Niemcy. Zresztą sama gwarancja traktatowa nie miałaby większej wartości, dopóki Niemcy nie wyrzekłyby się same raz na zawsze myśli odwetowych.

To jest nasze stanowisko.

Powiedzą nam na to: ależ Niemcy nie wyrzekają się tych myśli, a więc prędzej czy później starcie jest nieuniknione. Na to odpowiadamy: nieprawda. Istnieje jeszcze w Niemczech silny prąd odwetowy, są jeszcze liczne i wpływowe grupy, pragnące wojny z Polską. Ale już dziś demokracja niemiecka jest na tyle silna, że może udaremnić próby wojenne. Prawda: demokracja niemiecka również nie uznaje granicy z Polską w obecnej postaci. Ale jest zasadnicza różnica między nią a reakcją, mianowicie demokracja **kategorycznie odrzuca wojnę,** jako środek wyrównania różnic z Polską. Jeśli idzie o socjalizm niemiecki, to w interesie własnem musi on odrzucić próby rozwiązania na drodze wojny jakiejkolwiek sprawy spornej: stawka byłaby zbyt ryzykowna i nawet wygrana wojna nie pokryłaby jej strat. A czy wobec doświadczenia z wielką wojną można wogóle mówić o wojnach wygranych i przegranych? Czy sprawa granicy polskiej jest na tyle ważna, by mogła skłonić odpowiedzialne za losy Niemiec stronnictwa — a takiem jest przedewszystkiem partja socjalistyczna — do rozpętania wojny? Wystarczy zastanowić się na chwilę nad tem pytaniem, by z całą pewnością odpowiedzieć: nie!

Toż fatalna i niesprawiedliwa granica polsko - czeska nikomu z Polaków nie nasuwa myśli wojennych.

I na tem właśnie zasadniczem stanowisku antywojennem całego socjalizmu opiera się siła i solidarność Międzynarodówki socjalistycznej. Nie jest to stanowisko doktryny, ani sentymentu, lecz **interesu wspólnego** klas pracujących wszystkich krajów. Niestety, nie wszędzie socjalizm ma wpływ na masy. W Rosji sowieckiej jest lub grozi wojna o kolej chińską. Ale to już nie jest wina socjalizmu. I bądźmyż na tyle sprawiedliwi i... rozsądni, by nie oskarżać socjalizmu niemieckiego, jednego z najsolidniejszych filarów pokoju europejskiego, o chęci odwetu, o militaryzm itp.

Zasadnicze stanowisko antywojenne socjalizmu łączy wszystkie partje socjalistyczne w zwarty, solidarny obóz. Nie znaczy to, oczywiście, aby w każdej poszczególnej sprawie panowała jednomyślność wśród wszystkich partyj. Nigdy jej jeszcze nie było, niema jej też obecnie. Jeśli chodzi o sprawę granicy polsko-niemieckiej, to nikt nie zaprzeczy, że między PPS a niemiecką partją socjalistyczną istnieje różnica poglądów. **PPS stoi twardo na gruncie obecnej granicy i na żadną zmianę nie pójdzie.** Socjaliści niemieccy nie mają jednolitego poglądu na tę sprawę. Są tacy, co pragnęliby zmiany granicy dzisiejszej, są inni, co dążą do zmniejszenia do minimum niewygód, jakie Niemcy odczuwają z powodu istnienia „korytarza". Ale po obu stronach istnieje szczera chęć usunięcia wszystkich tarć, utrudniających współżycie obu narodów, istnieje szczere dążenie do zbliżenia gospodarczego i kulturalnego sąsiadów. Obie strony zdają sobie sprawę, że przeszłość i wiekowa tradycja nagromadziły zbyt wiele nienawiści i niechęci, by dzieło pojednania szło gładko. Dzisiaj Niemcy zaprzątnięte są głównie sprawami tej wagi, co odszkodowania i ewakuacja Nadrenji, przeto nawet socjaliści niemieccy nie okazują narazie tyle energji w załatwianiu spornych spraw polsko - niemieckich, ile niechybnie ujawniliby w innych okolicznościach.

O ile jednak sprawa odszkodowań i ewakuacji zostanie uregulowana, to i w stosunkach polsko - niemieckich nastąpi odprężenie. Wbrew puszczykom endeckim twierdzimy, że nastąpi odprężenie stosunków i polepszenie sytuacji między obu państwami. Oczywiście pod warunkiem, że nacjonaliści z obu stron granicy nie dojdą do głosu.

Streśćmy się: Rozwiązanie sporu polsko - niemieckiego leży w rękach demokracji. Przeciwności są zbyt duże, by to rozwiązanie mogło nastąpić z dnia na dzień. Będzie to dłuższy proces. Spór graniczny nie może być i nie będzie dla demokracji powodem do wojny. A w przyszłości — już może niedalekiej — inne sprawy, daleko ważniejsze, usuną sprawy graniczne tak dalece w cień, że ludzie dziwić się będą, że o nie można było wojny prowadzić i wysyłać na rzeź miljony ludzi. Powiemy więcej; granica polsko - niemiecka będzie jednym z przykładów, jak można i należy organizować współżycie dwóch państw, których granice zazębiają się tak, jak granica polsko - niemiecka. Na granicy polsko - niemieckiej będzie się demonstrowało, że hasło braterstwa ludów nie jest utopją, lecz rzeczywistością.

J. M. B.

ROBOTNICY! OBYWATELE!

Magistrat warszawski rządzi bez kontroli władz nadzorczych.

W Magistracie tym zasiadają przedstawiciele B.B.S., którzy od rozłamu dokonanego w P.P.S., nie mają prawa uchodzić za przedstawicieli robotniczej Warszawy i rządzić w jej imieniu.

ROBOTNICY! OBYWATELE!

Domagajcie się na konferencjach, wiecach i w prasie rozwiązania Rady Miejskiej i rozpisania nowych wyborów!

Dość okupacji B.B.S-owej w Warszawie!

PO STRASZNEJ KATASTROFIE NA KOPALNI „HILDEBRAND"

BYŁA TO OD LAT 30 NAJWIĘKSZA KATASTROFA NA SLĄSKU

PAT donosi z Katowic: Wyższy urząd górniczy komunikuje: Wczoraj, t. j. 16 b. m., między godz. 7 a 8 rano nastąpił na kopalni „Hildebrand" na pokładzie „Gerard" w głębokości 600 mtr. za pochylnią 17-tą wybuch pyłu węglowego. W rezultacie tej eksplozji znaczna część chodnika została zawalona, przyczem 7 osób zostało lżej lub ciężej rannych, a 16 zupełnie przysypanych, przyczem do rana 17 b. m. wydobyto 14 ofiar katastrofy, wszyscy są martwi. Akcja ratunkowa zorganizowana została natychmiast. Początkowo dojście do miejsca katastrofy możliwe było tylko w aparatach ratowniczych. Równocześnie przywrócono wentylację tak, że stopniowo można było dochodzić bez aparatów. Dochodzenie prowadzi okręgowy urząd górniczy w Królewskiej Hucie z inż. Badowskim na czele i wyższy urząd górniczy w Katowicach, z naczelnikiem inż. Kuczyńskim. Wybuch był następstwem rozsadzania pokładu węgla materjałem wybuchowym. Jest to największa katastrofa węglowa, jaka się zdarzyła na Śląsku od lat 30-tu. Ostatnia katastrofa przed 30 laty miała miejsce na kopalni „Kleofas", gdzie zginęło 120 osób.

DEMONSTRACJE POD MINISTERJUM SPRAW ZAGRANICZNYCH

Wczoraj około godziny 9 wieczór posterunkowy policji pełniący służbę na rogu ul. Wierzbowej i placu Saskiego zauważył drobne grupki ludzi, które poczęły się zbierać pod pałacem brühlowskim, gdzie mieści się Ministerjum Spraw Zagranicznych.

Gdy w pewnym momencie, z rąk gromadzących się — przeważnie bardzo młodych ludzi — posypały się kamienie i odłamki cegły na gmach Min. Spr. Zagr., policjant wystrzelił kilkakrotnie na alarm z rewolweru.

Ściągnęło to pobliskie posterunki policyjne na miejsce demonstracji. Wkrótce przybył silniejszy oddział policji. Na widok policji demonstranci rozbiegli się w popłochu, kierując się przeważnie w stronę ogrodu Saskiego.

W wyniku zarządzonej w ogrodzie Saskim obławy aresztowano około 100 osób, z których po wylegitymowaniu zatrzymano osób dwadzieścia.

Demonstracje urządziły młodociane elementy komunistyczne, chcąc w ten sposób zaprotestować przeciw — polskiemu imperjalizmowi. W gmachu M. S. Z. jest wybitych kilkanaście szyb.

PO KRWAWEJ MASAKRZE W LUPENI

Bukareszt, 17 sierpnia. (PAT). Rada Ministrów przyjęła do wiadomości sprawozdanie komisji śledczej o wydarzeniach w Lupeni, dochodząc do następujących konkluzyj: 1) Odpowiedzialność za wypadki ponosi dyrekcja kopalni, ponieważ nie wzięła pod uwagę licznych słusznych żądań robotników, 2) robotnicy podjęli nielegalny strajk (?).

Dla dalszego prowadzenia śledztwa, w celu ustalenia odpowiedzialności indywidualnych, Rada Ministrów postanowiła zawiesić w czynnościach przedstawicieli władz, którzy byli świadkami zajść w Lupeni, a mianowicie prefekta departamentu, inspektora Min. Pracy, prokuratora i sędziego śledczego. Rada Ministrów postawiła również w stan rozporządzalności dowódców 2-ch pułków, które brały udział w akcji, mającej na celu utrzymanie porządku w Lupeni.

POŻAR W PORCIE PIREUS

Ateny, 17 sierpnia. (PAT). Pożar w składach portowych w porcie Pireusie zdołano opanować. Straty wynoszą zgórą 200 miljonów drahm.

CZY WOJNA SOWIECKO-CHIŃSKA?

Sądząc z ostatnich depesz, wojna między Rosją sowiecką a Chinami przecież wybuchła. Jak wiadomo, próby pośrednictwa stron trzecich nie odniosły skutku, zwłaszcza Sowiety odrzucały wszelkie pośrednictwo. Ale bezpośrednie rokowania sowiecko-chińskie spełzły na niczem. Ani Chiny nie zgodziły się na przywrócenie Rosji praw, które ona rości sobie do kolei Wschodnio - Chińskiej, ani Rosja nie chciała ustąpić ze swych „praw".

Bardzo być może, że kroki wojenne, wszczęte przez Rosję, mają być środkiem nacisku na Chiny, by wydobyć od nich to, czego drogą dyplomatyczną dotychczas nie udało się wydostać.

W każdym bądź razie stwierdzić trzeba, że stroną napadającą jest Rosja sowiecka, ta sama Rosja, która 1-go b. m. urządziła, a raczej usiłowała urządzić na całym świecie demonstracje przeciwwojenne; Rosja sowiecka rozpoczęła wojnę mimo podpisania przez nią paktu Kelloga; że Rosja sowiecka odrzuciła pośrednictwo trzeciej strony.

Jeżeli tedy pierwsze kroki wojenne doprowadzą do regularnej wojny, to **odpowiedzialność za nią spadnie całkowicie na Rosję sowiecką.** Nie mówiąc już o tem, że wojna o kolej żelazną na terytorjum Chin, wojna o dziedzictwo carskie na Dalekim Wschodzie, nie ma nic wspólnego ani z „rewolucją światową", ani z interesami proletarjatu rosyjskiego. Jest to wojna czysto imperjalistyczna.

* * *

Z kół zbliżonych do poselstwa Z. S. S. R. w Warszawie komunikują nam, że poselstwo dotychczas nie otrzymało żadnych wiadomości o rozpoczęciu kroków wojennych na pograniczu chińsko-sowieckiem, o czem doniósł wczorajszy „Kurjer Czerwony".

Na pograniczu odbywają się od czasu do czasu potyczki pomiędzy przedniemi strażami armji sowieckiej, a drobnemi oddziałami biało-gwardyjskiemi, nie jest to jednak żadne nowe zjawisko i nie powinno ono dawać powodu do alarmów.

SYTUACJA W HADZE NADAL NIEWYJAŚNIONIA

STANOWISKO SNOWDENA NIE ULEGNIE ZMIANIE

Haga, 17 sierpnia. (PAT). W rozmowie z dziennikarzami angielskimi Snowden podkreślił, iż uważa propozycje, zawarte w nocie międzysojuszniczej, jako „śmiesznie nie wystarczające". Jednocześnie Snowden zaprzeczył jakoby plan Younga był specjalnie korzystny dla Anglji.

PO ODMOWNEJ ODPOWIEDZI SNOWDENA

Londyn, 17 sierpnia. (PAT). Wyznaczone na dzisiaj posiedzenie komisji finansowej odłożono do przyszłego tygodnia. Przerwa ma być wykorzystana w celu sformułowania propozycji w odpowiedzi na żądania brytyjskie. Postanowienie odłożenia narad powzięto po wniesieniu przez Jaspara memorandum zbiorowego Francji, Italji, Belgji i Japonji, zawierającego propozycje, które Snowden odrzucił w nocie werbalnej, uważając je za niezadawalające. W ciągu dnia dzisiejszego Snowden wystosował również odpowiedź pisemną.

Wczoraj niektórzy delegaci stron, zajmujący się kwestjami politycznemi, odbyli kilka posiedzeń o charakterze nieurzędowym, natomiast odłożono do przyszłego tygodnia narady czterech ministrów: Hendersona, Brianda, Hymansa i Stresemanna, projektowane na dzień dzisiejszy.

SPRAWA EWAKUACJI NADRENJI

Paryż, 17 sierpnia. (AW.). W związku z wczorajszemi rozmowami haskiemi Brianda ze Stresemannem „Journal" donosi, iż niemiecki min. spr. zagranicznych domagał się ustalenia ścisłego terminu ewakuacji Nadrenji. Na pytanie Stresemanna w tej sprawie Briand miał odpowiedzieć, iż zdaniem francuskich rzeczoznawców wojskowych, ewakuacja Nadrenji może być dokonana w ciągu 10 miesięcy. Stresemann zaznaczył, iż termin jest za długi, stwierdził jednak dalej, iż bynajmniej nie uchyla się od dalszych rokowań na podstawie tego oświadczenia Brianda.

WALKI ROSYJSKO-CHIŃSKIE

Londyn, 17 sierpnia (PAT). Z Tokio donoszą o potyczkach pomiędzy wojskami sowieckimi a chińskiemi na północo - zachód od stacji Pogranicznej. Wojska sowieckie po krótkiej strzelaninie wycofały się.

CHINY MOBILIZUJĄ

Londyn, 17 sierpnia (PAT). Według wiadomości z Mukdenu Czang - Tsue - Liang zarządził mobilizację 5-ciu dalszych brygad, w tem jednej brygady kawalerji.

ECHA LOKAUTU W ANGIELSKIM PRZEMYŚLE BAWEŁNIANYM

Londyn, 17 sierpnia. (PAT.). Wczorajsze rozstrzygnięcie nieporozumień między pracodawcami i pracownikami przemysłu bawełnianego przyjęte zostało w Lancashire przez obie strony bardzo życzliwie. Warunki porozumienia przewidują, że zarówno przedsiębiorcy, jak i pracownicy zgodzą się na warunki, które zaproponuje im sąd rozjemczy. Stały sekretarz Min. Pracy sir Horacy Wilson, który w akcji porozumienia brał żywy udział, wysunął propozycję, przyjętą przez obie strony, a powołującą do życia wspólną komisję doradczą, która współdziałać ma z rządową komisją ankietową, badającą sytuację w przemyśle bawełnianym.

MAŁY FELJENON

SZCZĘŚLIWY WYPADEK SAMOCHODOWY...

Szofer, prowadzący generalskie auto, dał gazu i maszyna piorunem potoczyła się po szosie.

Uciekały przydrożne drzewa, słupy telegraficzne i od słońca wyschłe stogi ciemno-zielonego siana. Napotykani chłopi zeskakiwali z wozów i krótko za uzdę chwytali płochliwe konie. Rzadki przechodzień na dźwięk klaksona schodził z drogi i zasłaniając dłonią oczy od natarczywie zaglądającego w nie słońca, długo patrzał za ginącem w tumanach kurzu autem i szeptał:

— A to mu się śpieszy!

Tymczasem jemu właśnie się nie śpieszyło. Wcale mu się nie śpieszyło.

Generał rozmyślał:

— Co ja im powiem? Chwalić — nie mogę. Ganić — nie wolno... Nawymyślać — powiedzą, że nieoryginalne, że naśladuję.

Powiało chłodem i w oddali błysnęła ciemno - szara wstęga rzeki.

Szofer zwolnił bieg i wjechał na most.

— Stop! — zawołał generał.

Szofer momentalnie zatrzymał auto.

Generał wysiadł. Zrobił kilkadziesiąt kroków po moście, poczem wróciwszy do maszyny, zaczął jej się przyglądać.

— Dobrze chodzi? — rzucił w stronę szofera.

— Znakomicie, panie generale.

— Szkoda.

— Jakto szkoda, panie generale?

— Nie... mówię tylko, że jak wypadek się zdarzy, to jest połączone ze szkodą.

— Tak jest, panie generale.

— A powiedzcie mi, jaki jest powód tak częstych wypadków zepsucia się maszyny w drodze?

— Różne są powody, panie generale. Naprz. jak kicha nawali...

— To nie żaden wypadek. Mamy trzy zapasowe opony.

— Albo jak naprz. ta śrubka wyskoczy... Taka maleńka śrubka, a cała maszyna unieruchomiona. Albo tu koło świecy...

— Zaraz, zaraz. Pokażcie tę maleńką śrubkę... To ciekawe... Powiadacie, że jak wyskoczy, to maszyna trup?

— Trup, panie generale.

— I ani ruszy z miejsca.

— Ani na krok, panie generale.

— Przecież musicie mieć zapasową śrubkę?

— Nie mam, panie generale.

— Z pewnością?

— Z całą pewnością, panie generale.

— Pokażcie tę śrubkę.

Szofer wykręcił śrubkę i doręczył ją generałowi, który oparty o barjerę mostu zaczął jej się uważnie przyglądać.

Nagle generał poślizgnął się. Śrubka wysunęła mu się z ręki i wpadła do wody.

Szofer aż jęknął.

— Panie generale, co my teraz poczniemy?

— Że też pan nie wziął zapasowej... No, ale trudno... Skocz pan do wsi po ludzi, aby zaciągnęli maszynę do stodoły...

Szofer podreptał w kierunku wsi.

Generał uśmiechnął się:

— A to pech! Inni jeżdżą do Biarritz i nic im się nie psuje, a mnie w kraju... w drodze na zjazd... no, no... ale przynajmniej mówić nie będę... i to coś warte.

ULTIMUS.

ZNIESIENIE KOMISJI DO BADANIA KOSZTÓW UTRZYMANIA

Wczorajsza **„Gazeta Handlowa"** przynosi notatkę pod tytułem: Komisja statystyczna do badania cen **winna być zniesiona.**

W treści swej notatka powołuje się na poprzedni artykuł „Gaz. Handlowej" o „niecelowości" dalszego istnienia Komisji i twierdzi, że wywody jej

„spotkały się z żywym oddźwiękiem, tak w sferach przemysłowych i handlowych, jak też w kołach urzędowych. Opinję naszą (t. j. „Gazety Handlowej") koła rządowe, jak się zdaje, podzielają całkowicie, i jak słychać, w niedługim już czasie ma wyjść z łona Głównego Urzędu Statystycznego wniosek do Rady Ministrów o skasowanie tej Komisji i odpowiednią zmianę ustawy".

Cała ta notatka ma wyraźny charakter inspiracyjny. Sfery przemysłowe i handlowe, zachęcone tem, że Komisja do badania wzrostu drożyzny od 4-ch miesięcy jest bezczynna, zachęcone tem, że Rząd w dużej mierze sabotuje prace Komisji, dyktują już śmiało Rządowi, co ma robić i radzą zlikwidować Komisję.

Coprawda trudno zrozumieć, czem kierują się tu sfery przemysłowo-handlowe. Przecież orzeczenia Komisji wypadały z reguły na niekorzyść „drożyzny", z reguły podawały niższy wzrost drożyzny, niż był w rzeczywistości. A z drugiej strony dla samych tych sfer jest rzeczą pożyteczną, gdy w zatargach z pracownikami mają urzędowy miernik drożyzny, służący jako podstawa do regulowania zarobków. Czyżby sfery te sądziły, że w razie zniesienia Komisji robotnicy i pracownicy nie będą podejmowali akcji podwyżkowych? Chyba nie. Tylko że akcje te przewlekałyby się bardziej i zaogniały. Czyżby o to im chodziło?

Ale jakiekolwiek są intencje sfer przemysłowo - handlowych, należy stwierdzić, że klasy pracujące **kategorycznie sprzeciwiają się likwidacji Komisji.** Robotnicy żądają regularnego zwoływania Komisji i dokładniejszego, niż dotychczas obliczania wzrostu drożyzny.

PAN SZULC IDZIE ŚLADAMI P. DAGNANA.

Pisaliśmy już, iż p. Dagnan zast. dyr. Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń jest jednocześnie komisarzem Pow. Kasy Chorych w Kaliszu. P. **Dagnan** znalazł godnego następcę swego „wyczynu" urzędowego w osobie p. **Szulca** w Poznaniu. P. Szulc jest zastępcą dyrektora Okr. Urzędu Ubezpieczeń w Poznaniu. Wbrew informacjom prasy twierdzimy, iż **Komisarzem Kasy Chorych w Poznaniu został p. Szulc**, a nie dr. **Jakubowski.**

Niema nic bardziej dochodowego jak wierna służba „sanacji". P. **Szulc** „asystował" przy rozpędzaniu przez policję Zjazdów Kas Chorych w Poznaniu. Tam dokonywał cudów waleczności i — nietaktu, w przeciwieństwie do policji, która z godnością spełniała „prystorjański" obowiązek.

Ta zbożna praca p. Sz. wydała rezultaty. W nagrodę mianowano go komisarzem największej kasy w b. dzielnicy pruskiej. Można i na tej drodze dążyć do karjery i nadzorować samego siebie. Ale mniejsza o p. **Szulca.** Ostatecznie każdy sobie „radzi" w życiu jak może i potrafi.

Jakie jednak stanowisko zajmują w tej sprawie centralne władze nadzorcze? Cóż na to powie przesławny p. **Gettel?**

W galerji swych „pawełków" znajdzie p. G. oczywiście rozmaite typki. Jest p. **Zieliński** „kawaler orderu", jest inny przyjemniaczek — pan Ochman mąż zaufania p. G. na Małopolskę, któremu p. **Gettel** zawdzięcza tego rodzaju fachowców jak p. **Zieliński** lub pan pułkownik — **Zakrzewski.** Rozumiemy, że każdy człowiek ma takich przyjaciół na jakich zasługuje — jednak tylko w życiu prywatnem. Sprawa Komisarza nie jest sprawą prywatną, lecz interesującą ogół. P. **Gettel** może oczywiście wynagradzać swych giermków jak mu się podoba, i jak na to zasługują, jednak **nigdy z pieniędzy publicznych.** I dlatego twierdzimy, iż to co p. **Gettel** wyprawia jest skandalem za który oczywiście odpowiadać będzie. A przyjdzie taki czas, że p. Gettel znajdzie się tam gdzie chciał innych posyłać, tylko, że rewizje nie dały niestety materjału.

Jest rzeczą charakterystyczną, iż p. **Gettel** czuje, iż w tej sprawie nie wszystko jest w porządku. Półoficjalne ajencje ogłosiły, iż komisarzem mianowany został dr. **Jakubowski,** a tymczasem w cichości ducha działa p. **Szulc.**

P. **Gettel** daje jeszcze jeden dowód niesłychanej zręczności — p. **Prystor** może być dumny z pomocnika.

JAN SZCZAWIEJ.

Ojciec poety

Wy nie wiecie, nie wiecie, jak może
Serce z bólu wściekłego pękać,
Kiedy ojcu poety — gorzej,
Dzień każdy — męka.

Dzisiaj przyszedł od ojca list.
Słowa czarne, jak chmurne wieczory.
Ktoś gdzieś palce z rozpaczy gryzł.
Ojciec jest chory.

Wy nie wiecie, jak łzy mogą palić,
Gdy się czyta te słowa szarpiące:
„Dzień ostatni mój z sinej oddali
Kroczy w ręku z gromnicą po łące.

Przyjedź. Nędza tu. Jeść nie mogę.
Zresztą — prawda — i niema co jeść.
Snać w daleką wybierać się drogę
Już mi czas. Niewesoła wieść.

Tylko przyjedź. W najbliższą niedzielę.
Przywieź lekarstw i świeżych bułek.
Moją biedą się z tobą podzielę —
Ciężkim losem, co w pierś się wkuł.

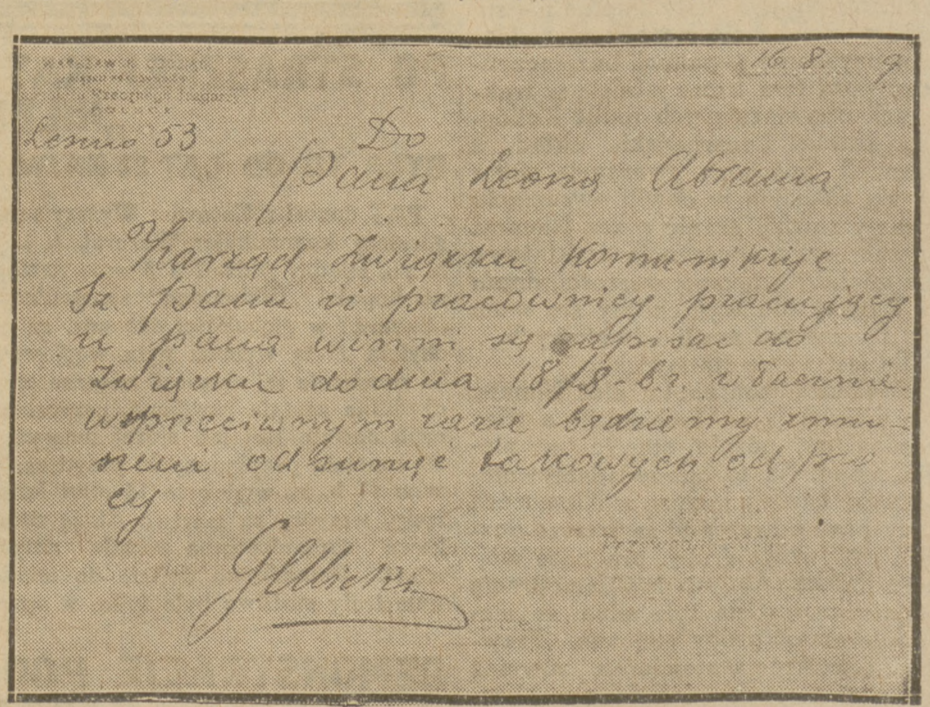
Więc w niedzielę. Pamiętaj o bułkach
Może bułki jeść będę mógł.
Prędko, prędko już będziesz mnie w dół kładł
Zapomniał o nas Bóg!"

O, czy wiecie? Każde to słowo
Serce, jak piorun niebo w noc porze!
Za każde słowo — ramieniem zdrowem
Jestem wam gotów błysnąć w twarz nożem!

Ojcze! Nie mogę prośby Twej spełnić!
Jestem na piasku bezsilna ryba!
Nic nie pomoże słowo me śpiewne—
O, wybacz wybacz!

TEROR RZĄDÓW B.B.S-OWYCH

Organizacja pana Łokietka usiłuje „zorganizować" pracowników i robotników gwałtem. Przedmiotem zainteresowania Łokietka, Chazera i tow. stały się ostatnio przedsiębiorstwa, handlujące owocami. Nie wiele myśląc, Łokietek i S-ka wystosowali do przedsiębiorców następujące pismo, które dla stwierdzenia jego wiarogodności podajemy jako fotografję.


16.8.29
Leszno 53
Do Pana Leona Abrama
Zarząd Związku komunikuje że panu i pracownicy pracujący u pana winni się zapisać do Związku do dnia 18/8-b.r. w przeciwnym razie będziemy zmuszeni odsunąć takowych od pracy
[illegible]

Bezczelność tych panów przekracza już wszelkie granice. Przedsiębiorcom się grozi, że „o ile się pracownicy nie zapiszą do nich „będziemy zmuszeni odsunąć takowych od pracy".

A więc gwałt i teror!

Komisja Centralna Związków zażądała niezwłocznej interwencji władz. Ciekawe, czy władze wobec tych terorystów zastosują metody, stosowane nazbyt często bez żadnych podstaw wobec prawdziwych organizacji zawodowych.

O ile władze tego nie uczynią, robotnicy będą musieli odeprzeć te terorystyczne zakusy własnemi siłami!

Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S.
Leszno Nr. 53 parter
We wtorek dn. 20 b. m. o godz. 7 wiecz.
tow. **ANTONI ZDANOWSKI**
wygłosi odczyt p. t.
Kobieta w Ruchu Zawodowym
Towrzyszki, stawcie się licznie!

DLA CZĘŚCIOWO ZATRUDNIONYCH W ŁODZI

Dziennik Ustaw z dnia wczorajszego zawiera rozporządzenie o przedłużenie na miesiąc sierpień prawa do pobierania zasiłków częściowo zatrudnionym robotnikom włókienniczym na terenie m. Łodzi.

S. P. D.

Te trzy litery mogłyby służyć jako symbol rozwoju prasy socjalistycznej w Niemczech. W żadnym kraju prasa ta nie osiągnęła takiego poziomu — zarówno co do ilości, jak jakości — co w Niemczech i Austrji. I nigdzie wpływ prasy socjalistycznej nie wybiega tak daleko poza ramy ruchu czysto robotniczego, co w obu tych krajach.

S. P. D. oznacza „Sozialdemokratischer Pressedienst" (Socjalistyczna obsługa prasowa). Jest to centrala, a zarazem instytucja pomocnicza całej prasy socjalistycznej w Niemczech. Początki S. P. D. sięgają jeszcze lat siedemdziesiątych ub. stulecia. Wówczas to pionier pracy socjalistycznej *Bruno Schönlank* głosił zasadę, że pismo socjalistyczne winno zaspokoić wszystkie potrzeby, zainteresowania i ideały klasy robotniczej, a jednocześnie winno być wyczerpującem źródłem informacyjnem. Już w r. 1870 na kongresie socjalistów w Sztutgarcie padła myśl założenia dziennika na zasadach spółdzielczych, by szerokie masy robotnicze drobnemi akcjami mogły uczestniczyć w przedsiębiorstwie, bezpośrednio je kontrolować i wpływać na charakter pisma. W roku następnym na kongresie w Dreznie uchwalono odpowiedni statut spółdzielni, określający udział w wysokości 10 talarów. Po upływie dwóch lat ukazał się pierwszy organ spółdzielczy p. n. „*Volksstaat*" (Państwo Ludowe) w nakładzie 6700—6800 egzemplarzy. Pismo to po trzech kwartałach przyniosło już 233 talarów czystego zysku.

W r. 1877 powstał plan ściślejszego zjednoczenia i współdziałania prasy socjalistycznej. Postanowiono powołać do życia „Korespondencję Socjalistyczną", pozostającą pod bezpośrednią kontrolą partji, a mającą za zadanie dostarczanie całej prasie socjalistycznej najważniejszych informacyj z działalności partji, a także sprawozdań z prac parlamentarnych, z procesów sądowych i t. p. „Korespondencja" była pomyślana, jako środek *propagandowy,* mający paraliżować bałamutnie i tendencyjne wiadomości prasy burżuazyjnej. Ale w r. 1878 słynna ustawa wyjątkowa Bismarcka zdławiła wszystką prasę socjalistyczną.

Dopiero po wielkiej wojnie odżyła na nowo idea, tkwiąca w zalążkach w owej „Korespondencji". Niedawno zmarły, a wielce zasłużony dla partji niemieckiej działacz *Adolf Braun* założył „Biuro Brauna", z której powstała właśnie dzisiejsza „Obsługa", S. P. D. Przyjrzyjmy się nieco bliżej tej instytucji.

Pod względem finansowym opiera się ona na *191* dziennikach, wychodzących w Niemczech. Dzienniki te utrzymują S. P. D. i wzamian korzystają z jej usług. S. P. D. ma swą siedzibę w Berlinie, w gmachu własnym (plac Belle-Alliance 7/8), zbudowanym w r. 1924. Jest to nowocześnie urządzony budynek, posiadający liczne pokoje redaktorskie i wyposażony we wszelkie zdobycze techniki informacyjnej, nie wyłączając stacji iskrowej. Z tego to gmachu kilka razy dziennie wysyła się wiadomości do całej prasy socjalistycznej Niemiec. Naczelnym kierownikiem S. P. D. jest tow. *Alfringhaus.*

S. P. D. posiada cały sztab współpracowników we wszystkich miastach niemieckich i w najważniejszych punktach Europy. Korespondenci ci muszą utrzymywać stały kontakt z kierownikami instytucji państwowych, gospodarczch i towarzyskich w miejscu swego pobytu. Muszą oni obserwować i badać najważniejsze przejawy życia i drogą telefonu, depesz, listów, czy dłuższych artykułów zasilać centralę, czynną bez przerwy w dzień i w nocy. S. P. D. opracowuje nadsyłany materjał i rozsyła go w formie wiadomości, czy też artykułów do całej prasy.

Pod względem prawnym S. P. D. stanowi wielkie spółdzielcze towarzystwo akcyjne p. n. „Koncentracja T. A." O rozwoju materjalnym S. P. D. świadczą niektóre cyfry z r. 1927. W roku tym bilans zamykał się sumą 47.576.000 mk., rezerwy wynosiły 22.018.113 mk. Wartość gruntów, będących własnością S.P.D. sięgała 17.625.0000 mk. Maszyny oceniano na 7.590.000 mk. Centralizacja prasy umożliwiała znaczne oszczędności poszczególnym pismom, a jednocześnie rozwój S. P. D.

Większe jednak, niż korzyści materjalne, są korzyści polityczne i ideowe. Należy sobie zdać sprawę, czem jest prasa kapitalistyczna i źródła ją zasilające w postaci różnych agencji telegraficznych i dziennikarskich, by zrozumieć całą wagę *uniezależnienia się prasy socjalistycznej od tych źródeł.* Niema agencji burżuazyjnej, czy t. zw. biura, któreby nie zabarwiało tendencyjnie swoich informacji, by nie zątajało pewnych faktów, a rozdymało inne, by — jednem słowem — nie kuło broni politycznej przeciw klasie robotniczej. Wszystkie rządowe agencje telegraficzne informują tak, jak sobie życzy i jak nakazuje rząd.

Dla ruchu socjalistycznego ma tedy pierwszorzędne znaczenie wyzbycie się tej zależności od agencji burżuazyjnych. A to jest możliwe tylko przez stworzenie własnej agencji, własnego źródła informacyjnego. I to pierwsze, podstawowe zadanie, jakie spełnia S. P. D. Polega ono na tem, by wszelkie fakty z życia politycznego, społecznego, gospodarczego, kulturalnego — podawać w formie rzeczowej; oświetlać fakty i zagadnienia, posiadające doniosłe znaczenie dla klasy robotniczej z socja*listycznego* punktu widzenia; prostować fałsze i kłamstwa prasy burżuazyjnej.

Drugie zadanie, to szczegółowe informowanie prasy o samym ruchu robotniczym, o życiu organizacyjnem, o Partji Socjalistycznej, związków zawodowych i spółdzielczych, o postępach pracy kulturalnej. Dziś, gdy klasa robotnicza wywiera przemożny wpływ na bieg życia publicznego — informacje te ze źródła *autentycznego* są koniecznością i nikt tu wyręczyć nie może samej Partji.

S. P. D. nie ukrywa, że jest instytucją socjalistyczną i że prace swe prowadzi w duchu socjalistycznym. I tem wyróżnia się zaszczytnie od agencji burżuazyjnych które pod różnemi nic nie mówiącemi formami przemycają truciznę kapitalistyczną. S. P. D. jest własnością Partji i pod jej pracuje kontrolą. S. P. D. jest już dzisiaj potęgą, z którą liczy się cała opinja Niemiec, której informacje cenione są nawet przez wrogów, zmuszonych korzystać z S. P. D. gdy idzie o sprawy, zahaczające w ten lub inny sposób o ruch robotniczy w Niemczech.

Dotychczas, o ile wiemy, jedynie Niemcy posiadają taką instytucję, której działalność i znaczenie opisał świeżo w małej, a pięknie wydanej broszurze tow. *P. Kampffmeyer* (nakład J. H. W. Dietza, Berlin). Z biegiem czasu, w miarę rozwoju organizacji socjalistycznych i prasy socjalistycznej, inne kraje będą musiały i niewątpliwie pójdą w ślady Niemiec. A od central w poszczególnych krajach łatwo już będzie przejść do wielkiej centrali na skalę międzynarodową. Idzie tu bowiem o rzecz niezmiernej wagi: o wydarcie klasom panującym jednego z najpotężniejszych narzędzi do wpływania na masy pracujące i na opinję społeczeństwa wogóle. A takiem narzędziem jest niewątpliwie słowo drukowane.

Należy życzyć, by i u nas obudziło się zainteresowanie do tej sprawy.

Daleko nam jeszcze do wzorów niemieckich. Ale w małych rozmiarach dałoby się i w naszym kraju zorganizować biuro informacyjne dla nielicznej jeszcze — niestety — prasy socjalistycznej, któreby stopniowo wyparło wszechwładne dotychczas agencje rządowe, półurzędowe lub poprostu burżuazyjne.

(b.).

KRONIKA POLITYCZNA

POWRÓT Z BIARRITZ.

Wczoraj powrócił z urlopu prezes Rady Ministrów dr. Kazimierz Świtalski. Premjer zaraz po powrocie odwiedził Prezydenta Rzplitej w Spale, w godzinach wieczorowych zaś przyjął p. min. Składkowskiego i objął urzędowanie. (PAT.).

KONFERENCJA SOCJALISTÓW EMIGRANTÓW LITEWSKICH.

W dn. 7 września odbędzie się w Wilnie konferencja socjal-demokratycznych emigrantów litewskich. Na konferencję tę mają przybyć emigranci litewscy z Niemiec i Łotwy. (PAT.).

POLSKO - RUMUŃSKIE POROZUMIENIE PRASOWE.

Wczoraj o godz. 10-ej rano w Min. Spraw Zagr. nastąpiło otwarcie konferencji porozumienia prasowego polsko-rumuńskiego, na której oprócz członków obu delegacji obecny był charge d'affaires poselstwa rumuńskiego p. Davidesco. Przewodnictwo objął prezes Związku Syndykatu Dziennikarzy Polskich red. **Zdzisław Dębicki,** witając gości rumuńskich w imieniu polskiej prasy. Odpowiadał radca Min. Spraw Zagr. Rumunji p. Marcu, poczem zabrał głos przewodniczący delegacji rumuńskiej p. Streitman.

Zwracano uwagę, że zarówno konferencja prasowa P. R. P., jak i odbywająca się obecnie konferencja ekonomiczna polsko - rumuńska wpłyną niewątpliwie na zadzierżgnięcie jeszcze ściślejszych węzłów przyjaźni między obu narodami.

Po oficjalnych przemówieniach p. Streitman wygłosił interesujący referat o działalności P. R. R. na terenie Rumunji. Podobny referat o działalności komitetu polskiego wygłosił red. Jarkowski.

UNIEWAŻNIŁ WYBORY, BO SANACJA PRZEGRAŁA!

Ponieważ wybory do rady miejskiej w Gdyni, które się odbyły w dniu 4 b. m. odznaczały się niezwykle małą frekwencją „komitet obywatelski“ w Gdyni postanowił zwrócić się do p. wojewody w Toruniu z memorjałem, domagającym się rozwiązania ostatnio wybranej rady miejskiej.

(Przy wyborach do Rady Miejskiej Sanacja dostała niespełna 200 głosów, przyp. red.).

NADWYŻKA BILANSU HANDLOWEGO

W miesiącu lipcu saldo aktywne naszego bilansu handlowego wykazuje 10.400.000 zł. Jest to pierwsza od szeregu miesięcy przewyżka naszego eksportu nad importem.

ZAWIESZENIE WALKI W PRZEMYŚLE METALURGICZNYM BIELSKA-BIAŁEJ I OKOLICY

Jak już donieśliśmy zatarg w przemyśle metalurgicznym na Śląsku Cieszyńskim z dniem 13 b. m. został zlikwidowany, jednakowoż mowy być nie może o zupełnem zlikwidowaniu. czy zakończeniu zatargu, boć przecież żądania robotników nie zostały uwzględnione, a więc walka trwa dalej.

Na podstawie podpisania protokułu, proponowanego przez p. Dyr. departamentu Tadeusza Ulanowskiego, oraz na podstawie tego, iż p. Ulanowski zagwarantował robotnikom, że w dniu 16 września r. b. rozpoczną się rokowania i wówczas nastąpi podwyżka płac, zatarg na razie zlikwidowano. O ileby gwarancja p. Dyr. Ulanowskiego spełzła na niczem, wówczas — i to natychmiast — zlikwidujemy to zawieszenie broni i wznawiamy walkę.

Rokowania w dniu 10 b. m. trwały 11 godzin. Rezultat konferencji jest ten, że obu stronom proponowano podpisać protokuł, postanawiający:

1) Strony przyjmują do wiadomości poniżej przytoczone orzeczenie p. dyrektora Tadeusza Ulanowskiego, delegata Minist. Pracy i Op. Społ.:

„Dotychczasowe warunki pracy i płacy, objęte umowami, pozostają w mocy z tem, że w dniu 16 września 1929 r. wszczęte będą rokowania obustronne na temat poprawy bytu robotników przez podniesienie płac minimalnych i stawek zasadniczych“.

2) Przemysłowcy uchylają lokaut, a robotnicy przystępują do pracy we wszystkich przedsiębiorstwach w dniu 13 sierpnia 1929 r.

3) Z powodu udziału w zatargu, jako takim, żadna ze stron nie może być poszkodowaną,

4) Do pracy będą przyjęci wszyscy robotnicy. Gdyby z powodu trudności technicznych część ich nie mogła być zaraz przyjętą, nastąpi to później, jednak w przeciągu 14 dni od dnia uruchomienia zakładu.

W poniedziałek odbyła się konferencja delegatów i ogólne zebranie metalowców. Zgromadzeni przyszli do przekonania, że ze względu na wytworzoną sytuację, prowadzenie dalszej walki byłoby ciosem dla robotników, to też udzielili pełne zaufanie komitetowi do rokowań, oraz upoważnili tenże do podpisania protokułu, z tym, że z dniem 13 b. m. praca zostaje podjęta we wszystkich fabrykach.

Jakiż jest dotychczasowy wynik walki?

Musimy stwierdzić, iż zakusy przemysłowców zostały odparte, t. zn. że pomimo silnego ataku przemysłowców na zdobycze socjalne, metalowcy zorganizowani w klasowych związkach zawodowych dali porządną odprawę przemysłowcom, albowiem przemysłowcy usiłowali regulować zarobki, usiłowali odebrać zdobycze socjalne, ba! nawet za wszelką cenę usiłowali rozbić organizację, teroryzując i wyrzucając delegatów itd. itd.

Jeden z ważnych momentów jest ten, że przemysłowcy lokaut wycofują, a zatem nie polega na prawdzie to, co usiłowali wmówić władzom i publiczności, jakoby lokaut już dawno przemysłowcy byli wycofali, dlatego też bez jakichkolwiek namysłów należy się zlokautowanym robotnikom zapomoga, czyli zasiłek z funduszu bezrobocia.

Robotnicy zaatakowani przez przemysłowców, nietylko bronili się przed atakiem, lecz również walczyli i walczą o podwyżkę płac, a jaka będzie podwyżka płac, to zależeć będzie właśnie od robotników. Jeżeli robotnicy wyciągną z akcji odpowiednią naukę i konsekwencje, oraz naprawią to, co zaniedbali, to niewątpliwie wpłyną na przemysłowców, by nowa umowa przewidywała odpowiednią podwyżkę płac.

Przemysł tutejszy należy do skartelizowanych, do trustów wszystkich przemysłowych organizacji w Polsce, a walka powstała z rozkazu „Lewiatana“. Nie trzeba też zapominać, że siła dobrze zorganizowanych przemysłowców jest tak wielka, że cały Rząd w bardzo wielu wypadkach staje bezradny i bezsilny wobec tych przemysłowców, karteli i trustów.

Ten oto fakt poucza nas wyraźnie, że robotnicy, o ile chcą wywrzeć nacisk na przemysłowców, muszą również tworzyć **jedną wielką, zwartą siłę**, przeciwstawiającą się ich sile.

Tylko jedna silna organizacja robotników metalowych, zorganizowana przez tychże robotników, może w chwili krytycznej stawić opór przemysłowcom. Należy wyzbyć się obojętności dla związku, należy porzucić krzykactwo i warcholstwo, a troskliwością otoczyć własną organizację, utrzymywaną z własnego grosza robotniczego. A wtedy siła robotników uwielokrotni się i żadna siła jej nie złamie.

Los nasz w naszych leży rękach. Budujmy silną organizację, a zbudujemy sobie trwałe zwycięstwo.

Niech żyje Zw. Rob. Przem. Met. w Polsce.

Metalowiec.

CYNICZNY PAN SZPOTAŃSKI

JAK PAN WICEPREZYDENT SZPOTAŃSKI ZAŁATWIA SPRAWY PRACOWNIKÓW MIEJSKICH?

Pan Szpotański wraz z p prezesem Jaworowskim wytłumaczył swoim kolegom z Magistratu i Rady Miejskiej, że biorą całkowitą odpowiedzialność za „spokój“ w instytucjach miejskich, skoro tylko im Magistrat odda do garści sprawy pracownicze.

Naiwny Magistrat uwierzył w bajkę tych panów i rzeczywiście zamknął oczy na gospodarkę personalną pp. Szpotańskiego i Jaworowskiego. Magistrat zapewne przejrzy dopiero wtedy, gdy z powodu niebywałych szykan i represyj politycznych stosowanych przez p. Szpotańskiego wobec pracowników miejskich zacznie się w instytucjach miejskich naprawdę „palić“. A wtenczas będzie troszeczkę zapóźno, i na nic się przydadzą bajeczki p. Szpotańskiego o jego rzekomem „panowaniu“ nad umysłami pracowników miejskich, bo okażą się prostem łgarstwem, wymyślonem dla tym łatwiejszego załatwienia rozrachunków partyjnych na koszt publiczny.

Pan Szpotański wymyślił sobie ostatnio niebylejaką sensację! Otóż zwrócił się do Wydziału Szpitalnictwa i Opieki Społecznej z żądaniem usunięcia wszystkich pracowników, którzy zostali do pracy przyjęci przez ostatnie trzy lata, aby na ich miejsce wsadzić „swoich“ ludzi, pałkarzy i kryminalistów! Dzięki jednak oporowi Wydziału Szpitalnictwa oraz interwencji Związku Pracowników z ulicy Wareckiej 7 plan p. Szpotańskiego nie został zrealizowany. Czyż Magistrat nie rozumie, że to jest wyraźną prowokacją ogółu pracowników miejskich?!

Dalej p. Wiceprezydent Szpotański przyjął około 40 ludzi do uzdrowiska w Otwocku i kazał płacić kobietom po **143 zł.** i mężczyznom po **179 zł.** miesięcznie, zamiast zł. **230 i 258!!** Celem przeprowadzenia tej obniżki płac, p. Szpotański ulokował w Otwocku specjalnie swoich protegowanych. I co się okazało? Pracownicy ci już od kilku tygodni nie pobierają płac na znak protestu, przeciw łamaniu przez p. Szpotańskiego o płacach z dnia 20.III 1924 r. ustawy Rady Miejskiej.

Pan Szpotański, z obawy, ażeby ta cała afera nie przedostała się do wiadomości publicznej, zwrócił się do Wydziału Szpitalnictwa, ażeby tenże wypłacił głodującym pracownikom miejskim w Otwocku po 100 zł. na poczet zaległych pensji!! I to ma być ten przedstawiciel świata pracy w Magistracie?! „socjalistyczny wiceprezydent“?!

Ze względu na dobro stolicy kraju zwracamy uwagę na te skandale, gdyż sprawa ta może się dla miasta i ogółu obywateli skończyć w sposób wysoce niepożądany!

O. C.

O ZABÓJSTWO POSTERUNKOWEGO

W sprawie szeregowca J. Osińskiego, oskarżonego o zamordowanie st. posterunkowego Bączkowskiego, doraźny sąd wojskowy wysłuchał wczoraj opinji biegłych psychjatrów.

Ekspertyza psychjatryczna ustaliła, iż czyn oskarżonego nosi wyraźnie cechy patologiczne i że sam podsądny jest osobnikiem, którego poczytalność jest ograniczona.

Ustalenie stopnia poczytalności zależeć będzie od obserwacji lekarza w zakładzie psychjatrycznym.

Wobec tego sąd doraźny zawiesił postępowanie doraźne w tej sprawie i obecnie sprawa przejdzie do zwykłego sądu wojskowego.

PRZEGLĄD PRASY

Haga.

Sytuacja w Hadze zmienia się prawie codziennie, a ponieważ prasa polska nie ma własnych korespondentów i jest skazana na czerpanie wiadomości ze źródeł francuskich, angielskich i niemieckich, przeto trudno istotnie o wyrobienie sobie objektywnego zdania o przebiegu konferencji. Prasa raczej odgaduje wypadki, niż je oświetla.

„Kurjer Poranny“ podkreśla potęgę finansów i ich nacisk na konferencję.

Pożyczkę Morgana dla Anglji uważa to pismo za dzieło porozumienia Macdonalda z Morganem i nie bez pewnej racji przypuszcza, ze sfery bankierskie, utrącające każdy rząd lewicowy, podejrzany o jakiś „zamach“ na kieszeń burżuazji, musiały być nanowo pozyskane przez rząd robotniczy.

Co do losu konferencji, to „Kurjer Poranny“, pisze, że Francja byłoby raczej zadowolona z jej zerwania, czy odroczenia, gdyż to odsunęłoby na później sprawę ewakuacji Nadrenji, a cały spór przeniósłby się do Genewy, czyli na grunt bardziej „ubity“.

Ale „Kurjer“ zapomina, że Anglja na własną rękę ma rozpocząć ewakuację Nadrenji, a nie byłoby w interesie Francji, gdyby do tego doszło.

„Czas“ pisze o roli węgla na konferencji i o sporze angielsko - włoskim na tem tle. Włosi są odbiorcami węgla angielskiego, ale gdyby opór Snowdena przeciw świadczeniom Niemiec w naturze, a głównie przeciw węglowi niemieckiemu, odniósł skutek, to węgiel angielski podskoczyłby znacznie w cenie i Włochy na tem straciłyby. Stąd spór angielsko - włoski.

„Kurjer Polski“ robi różne przypuszczenia co do rozwoju wypadków w Hadze, a na razie stwierdza tylko, że tylko Niemcy „głupio“ się tam czują. A może i inni czują się głupio?

„Głos Prawdy“ drukuje korespondencję z Paryża na temat nastrojów tamtejszych. Ale jako źródło informacyjne posługuje się korespondent akurat pisemkiem „Ami du peuple“, organem fabrykanta perfum p. Cotty'ego.

Varia.

„Gazeta Warszawska“ przynosi pierwszy artykuł pos. Rybarskiego o zagadnieniu rządów w Polsce. Artykuł mówi tylko o oczekiwaniu zmian, o tem, że ogólnie panuje przekonanie, że system obecny dłużej trwać nie może, gdyż nietylko nie spełnił nadziei, związanych z przewrotem „majowym“, ale rozczarował nawet w stosunku do błędów i wad okresu „przedmajowego“.

„Rzeczpospolita“ oburza się na tych, co nieufnie odnoszą się do hasła „zgody wewnętrznej“, propagowanej od pewnego czasu przez to pismo i organ frondującej chadecji „Dziennik Bydgoski“. „Rzeczpospolita“ dość naiwnie wytyka sceptykom „zgody“, że nie chcą dopuścić, by naród zasiadł do jednego stołu, by rozbrzmiało staropolskie „kochajmy się“! i t. d. Tak sielankowo sprawy nie stoją. Nie wystarcza dobra wola do zgody, lecz trzeba czynami stwierdzić tę wolę. Tymczasem ze strony czynników rządzących robi się wszystko, by zatruć stosunki wewnętrzne, a tu zjawia się z boku apostoł „zgody“ i gniewa się, że ludzie nie chcą całować się za jednym stołem...

B

TRZY TYGODNIE W HISZPANJI

MECZET W KORDOWIE

I.

W końcu pierwszego tysiąclecia po Chrystusie Kordowa, stolica kalifów zachodnich, była jednem z najbogatszych i najpiękniejszych miast w Europie, potężnem ogniskiem nauki i sztuki, muzułmańskim Paryżem. Dzisiaj z trzystu meczetów, ze wspaniałych pałaców i zamków, ogrodów i kanałów „zachodniej Mekki“ pozostał tylko „wielki meczet“, z którego chrześcijanie, po zdobyciu Kordowy, zrobili katedrę.

II.

Meczet w Kordowie, największa, po Kaabie w Mecce, świątynia muzułmańska świata, zajmująca powierzchnię równą powierzchni kościoła św. Piotra w Rzymie, przedstawia się zzewnątrz jako olbrzymi czworobok, otoczony czerwono-brunatnym murem fortecznym z blankami i bastjonami. Przez jedną z bram przenikamy na obszerny prostokątny dziedziniec, zwany „Dziedzińcem Pomarańczy“, wysadzony drzewami pomarańczowemi i palmami. Cysterny i studnie, które się tutaj znajdują, służyły niegdyś muzułmanom do obmywań religijnych. Dzisiaj do tych studni przychodzą dziewczęta po wodę i gwarzą, oparłszy łokcie na wielkich dzbanach glinianych. Na ławach kamiennych, pod murem, grzeją się w słońcu staruszkowie. Wokoło bawią się dzieci.

III.

Wchodzimy do wnętrza meczetu. Po słońcu, które oślepiało nas na „Dziedzińcu Pomarańczy“, wydaje się ono, w pierwszej chwili, mroczne. Stopniowo wszakże wyłaniają się z mroku szeregi kolumn; każda para kolumn podtrzymuje dwa łuki w kształcie podkowy, jeden nad drugim. Jest to las kamienny, w którym drzewa z marmuru, z porfiru, z jaspisu rosną równemi szpalerami [1]). (Kościół gotycki da się raczej porównać do parku, w którym jedna szeroka aleja biegnie wśród dwuch lub czterech węższych). Z każdego miejsca otwiera się jeden lub kilka przestrzałów; ma się wrażenie, że każda z tych naw jest bez końca; ma się wrażenie że naw tych jest bez końca. W tem nieskończonem powtarzaniu się kolumn, łuków, naw jest pewna monotonja, może nawet pewna nuda, ale jest również wielkość, wspaniałość, wzniosłość niewysłowiona. To rytmiczne powtarzanie się naw jest, w pewnej mierze, obrazem prawidłowości wszechświata, obrazem niezmienności praw natury, która dla człowieka wierzącego jest objawem wszechmocy boskiej, przejmuje zaś dreszczem nawet człowieka niewierzącego.

Ołtarz główny i prezbiterjum, wybudowane przez chrześcijan w samym środku meczetu, niszczą w kilku miejscach perspektywę. Co za wrażenie musiało być wtedy, kiedy nie było tych dobudówek; kiedy posadzka była wyłożona migotliwemi mozajkami, a pod sklepieniem z kosztownego drzewa, pomalowanem na czerwono i złoto, wisiały setki świeczników z tysiącami lamp; kiedy, jak podaje jeden z pisarzy arabskich „złoto na sklepieniu żarzyło się, jak ogień, świeciło, jak błyskawica, przeszywająca chmury“!

W końcu jednej z naw znajduje się „mihrab“ — sanktuarjum, służące do przechowywania koranu. Jest to maleńkie pomieszczenie ośmiokątne ze sklepieniem marmurowem w kształcie muszli ze ścianami wyłożonemi marmurem, ozdobionemi kolumienkami, łukami, arabeskami i napisami. Nad wiodącym do niego przedsionkiem — prześliczna kopuła ośmiokątna ze złocistemi mozajkami. Jedno i drugie niewysłowionej elegancji i delikatności — klejnoty i cacka maurytańskiej sztuki dekoracyjnej. (Mówiąc nawiasem, mihrab jest zwrócony nie na wschód, ku Mecce, lecz na południe; ponieważ zaś Arabowie modlą się z twarzą, zwróconą ku mihrabowi, przeto modlili się zwróceni na południe).

IV.

Wnętrze meczetu czyni wrażenie potężne: mihrab i wiodący do niego przedsionek są śliczne, a jednak w miarę, jak przebywamy dłużej w tej świątyni, poczynają się w nas budzić zastrzeżenia. Nie wyczuwamy w niej żadnej osi żadnego ośrodka. Mamy wrażenie, że wszystkie jej części posiadają tę samą wartość, że przestrzeń, zawarta między murami meczetu, jest niejako „przestrzenią jednorodną“, którą można zmniejszyć lub powiększyć przez mechaniczne odejmowanie lub dodawanie jednorodnych części bez uszczerbku dla planu. Mamy wrażenie, że oglądanie meczetu można rozpocząć dowolnie z każdego miejsca; że niema on żadnego przodu, ani tyłu; że z chwilą, gdy się widziało jeden lub kilka przestrzałów, widziało się już właściwie wszystko, co jest do zobaczenia.

(Dokończenie nastąpi).

Mieczysław Wallis.

[1]) Dawniej wszystkie nawy podłużne meczetu miały otwarte portale, wychodzące na „Dziedziniec Pomarańczy“, szpalery zaś drzew pomarańczowych tego dziedzińca tworzyły niejako przedłużenie szpalerów kolumn we wnętrzu meczetu.

FEDERACJA ŁAMISTRAJKÓW

Od tygodnia trwa w Krakowie solidarny strajk elektromonterów, których do powyższej akcji zmusiła zachłanność i nieustępliwość przedsiębiorców wobec ich słusznych żądań podwyżki płac.

Celem złamania akcji sprowadzają przedsiębiorcy z **Warszawy** łamistrajków, których dostarcza „Federacja Pracy“, twór B-B.

Ładny Związek! Krakowscy elektromonterzy przeświadczeni są, że szumowiny te, które dały się użyć do łamania akcji, sprzykrzą sobie bardzo prędko Kraków i wrócą do swych domów, wynosząc z Krakowa niezapomniane wrażenia „solidarności“ krakowskiej.

OKRĘGOWY ZWIĄZEK KAS CHORYCH W WARSZAWIE

Ustawa z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby przewidując fakt, iż poszczególne Kasy nie będą w stanie przeprowadzić szeregu zadań z zakresu lecznictwa, jako zbyt małe, że zwłaszcza akcja w zakresie zapobiegania chorobom wymaga większego aparatu, powołała w swym art. 93 instytucje nadrzędne, mianowicie Związki Kas Chorych.

Do zadań ich należy m. innemi badanie i ulepszanie gospodarki i administracji Kas przy pomocy perjodycznie przeprowadzanych lustracji, zakładanie i prowadzenie odpowiednich instytucji leczniczych, regulowanie wogóle spraw lecznictwa kasowego, zawieranie umów z organizacjami lekarskiemi, kontrola dostawy środków aptecznych i opatrunkowych, a wreszcie profilaktyka (zapobieganie chorobom) w najszerszem tego słowa znaczeniu.

Związki te wszystkie są to stosunkowo młode instytucje, niemniej już i obecnie można w zakresie ubezpieczenia chorobowego odczuć dodatnie rezultaty ich pracy.

Związek Warszawski powstał w roku 1925 i przez początkowy okres wysiłki jego skupiały się nad wytworzeniem własnych ram i własnego aparatu organizacyjnego. Dopiero od 1927 r. praca Związku weszła na normalne tory.

Związek Warszawski należy do jednego z największych związków, obejmuje terenem swej działalności **3 województwa** (warszawskie, lubelskie i białostockie), skupiające w sobie 56 Kas, m. innemi tak olbrzymią Kasę jak Kasę m. st. Warszawy.

LUSTRACJE.

Z prac Związku należy przedewszystkiem wymienić akcję lustracyjną. Lustratorzy Związku objeżdżając Kasy, badali na miejscu ich gospodarkę, celowość wydatkowania funduszów, należytą organizację pracy w Kasie. Z rezultatów lustracji wyprowadzono wnioski zmierzające do stałego ulepszania funkcjonowania Kas.

W okresie od 1.V.1928 r. do 1.III. 1929 r. zlustrował Związek na ogólną ilość 56 Kas — 36 Kas w ciągu 89 dni. Związek nie ograniczał się jedynie do lustracji administracyjnych, lecz przeprowadzał i lustracje lekarskie, dążąc do usprawnienia pracy Kas w zakresie świadczeń leczniczych. Pod względem lekarskim zlustrowano w ubiegłym okresie 20 Kas w ciągu 50 dni.

RETAUZACJA RECEPT.

Do jednego z zadań Związku należy **retaksacja recept.** Recepty na leki, nabywane przez Kasy w aptekach prywatnych są skierowywane do Związku, gdzie bada się je, czy cena ich odpowiada ustalonej na leki taksie, przyczem strąca się wszelkie nadwyżki. Jak częste są tendencje właścicieli aptek do przekraczania taksy, niech świadczy fakt, że przy zbadaniu 88.557 recept na sumę złotych 249.168.72, strącono kwotę złotych 5.785. Tak więc nadwyżka ponad taksy wynosiła 2.59% i to wtedy, gdy aptekarze wiedzą, że każda przez nich wystawiona recepta ulega zbadaniu w Związku. Można sobie łatwo wyobrazić, jak częste byłyby wypadki przekraczania taksy, gdyby nie istniała ta świadomość przeprowadzanej przez Związek kontroli. Nietylko jednakże do badania zgodności ceny recept z taksą ogranicza się kontrola Związku. Baczy on również, by leki zapisywane były w sposób ekonomiczny, by z dwóch środków o zupełnie jednakowej wartości leczniczej, nie zapisywano droższego. Rezultaty tej działalności ilustruje tabelka, wykazująca jaki procent wydatków szedł na leki w szeregu Kas w 1927 r., a jaki w 1928 r.

Nazwa Kasy	1927 r.	1928 r.
Aleksandrów Kuj.	17,4	14,8
Augustów	16,7	12
Biała Podlaska	16,2	15
Białystok	16,5	14
Kolno	20,3	17,7
Lubartów	10,4	9,1
Płock	17,9	12,2
Rypin	12,3	9,1
Suwałki	18,1	13
Sierpc	21,2	17,3
Włocławek	18,1	16



Kolonja letnia Okr. Zw. Kas Chorych w Puszczy Marjańskiej mieściła się w pięknym budynku, zajmowanym poprzednio przez Zw. Naucz. Szkół Powszechnych.

Widzimy więc, jak racjonalna gospodarka lekami pozwala Kasom na poczynienie znacznych oszczędności, które można wykorzystać na rozwój lecznictwa kasowego wogóle.



Na zdjęciu tem widzimy grupę dzieci, przebywających na kolonji przy spożywaniu obiadu.

LECZNICTWO SPECJALISTYCZNE.

Bolączką naszych Kas, zwłaszcza w mniejszych ośrodkach, jest brak **lekarzy specjalistów** i brak specjalnych urządzeń z zakresu leczenia fizykalnego. Związek starał się zaradzić temu w miarę swych środków. Tak więc zaangażowano lekarzy specjalistów, którzy obsługiwali pewne grupy sąsiadujących ze sobą Kas, dalej Związek ułatwiał Kasom **skierowywanie chorych** do specjalistów, czy do szpitali w Warszawie.

W okresie od 1.V.1928 r. do 1.III. 1929 r. Związek skierował:

do specjalistów	741	chorych
„ prześwietlenia	153	„
„ szpitali	373	„
„ analizy	7	„

Ta akcja pozwoliła Kasom na rozwiązanie niejednej trudności z zakresu lecznictwa. Napływ chorych wywoływał stałe trudności w lokowaniu ich w Warszawie. Niejednokrotnie mijało parę dni, nim dany chory mógł się dostać do szpitala, niejednokrotnie też zabiegi u specjalistów wymagały parotygodniowego pobytu w Warszawie. Chory ci jednak nie mieli się gdzie podziać. To też Związek, w skromnym narazie zakresie zorganizował **infirmerję** dla tych chorych, w której mogli oni spędzić okres wyczekiwania. Do 1.III.29 r. z infirmerji tej, składającej się z 2 pokojów, korzystało 33 chorych w ciągu 162 dni.

LECZNICTWO FIZYKALNE.

Również Związek przyczynił się do rozwoju **lecznictwa fizykalnego.** Tu Związek pośredniczył dla szeregu Kas przy nabywaniu takich aparatów, jak diatermję, lampy kwarcowe, Solluxy, pantostaty i t. p. Związek zorganizował dwa wielkie **zakłady leczenia Roentgenem** w Lublinie i Białymstoku. Zakłady te obsługują wszystkie Kasy odnośnych województw. Działalność tych zakładów ilustrują następujące cyfry:

A. Rozpoznanie chorób.

Lublin — 3.757 chorych — 2.789 prześwietlań, 1.331 zdjęć.

Białystok — 996 chorych — 1.197 prześwietlań, 983 zdjęć.

B. Leczenie Roentgenem.

W tym zakresie pracował tylko zakład w Lublinie. Korzystało z niego 359 osób, naświetlań dokonano 1.944.

W najbliższej przyszłości Związek zamierza uruchomić trzeci taki zakład we Włocławku.

KOLONIJE LETNIE I SANATORJUM.

Związek starał się rozwinąć, zgodnie z nowoczesnym pojmowaniem zadań Kas Chorych, akcję w zakresie zapobiegania chorobom. Tutaj na pierwszym miejscu wymienić należy zorganizowaną przez lipiec, sierpień i połowę września **kolonję letnią dla dzieci w Puszczy Marjańskiej pod** Skierniewicami. Z kolonji tej korzystało 94 dzieci w ciągu 3.290 dni. Wszystkie dzieci powracały z pobytu na kolonji ze znaczną poprawą w stanie zdrowia. W tej dziedzinie zorganizował Związek również szereg **odczytów,** mających zapoznać ubezpieczonych z poszczególnemi chorobami, oraz pouczyć ich jak uniknąć tych chorób. Dla spopularyzowania tej akcji Związek nabył aparat kinematograficzny i szereg filmów, tak, że wszystkie odczyty były łączone z filmową ilustracją. Odczytów takich w powyższym okresie odbyło się 55 z 15.845 słuchaczami. Trudno dziś sobie wyobrazić poważniejszą akcję społeczną w zakresie lecznictwa bez odpowiedniego **aparatu sanatoryjnego.** Zwłaszcza gruźlica, stanowiąca bardzo poważny procent zachorowań w Kasach, wymaga bezwzględnie sanatoryjnego leczenia. Budowa sanatorjów, idąca w miljony złotych, przekracza możliwości finansowe pojedyńczej Kasy i obowiązek ten musiał spocząć na Związku. Samorząd miasta Gostynina, dając tym dowód wysokiego poczucia obywatelskiego, zaofiarował Związkowi bezpłatnie teren pod budowę sanatorjum, w rozmiarze 30 morgów, z tego 10 morgów lasu. Związek dar ten przyjął z wdzięcznością i przystąpił do akcji wzniesienia sanatorjum. Zbadany został przedewszystkiem przez odpowiednich fachowców teren ofiarowany pod względem klimatycznym, hydrologicznym i geologicznym. Badania te dały rezultat pomyślny, stwierdzając, iż wzmiankowany teren całkowicie odpowiada sanatoryjnym wymogom. Odpowiednie organy Związku doszły do wniosku, iż dla szeroko zamierzonej akcji sanatoryjnej ofiarowany teren jest zbyt szczupły i że sanatorjum musząc mieć zapewniony odpowiedni rezerwuar czystego, zdrowego powietrza, winno być wznoszone na terenie rozleglejszym. Dlatego też Związek postanowił dokupić jeszcze do posiadanego terenu 90 morgów, zyskując w ten sposób obszar o rozmiarze 120 morgów.

Sanatorjum przeznaczone będzie dla gruźlików, przyczem brane będą pod uwagę wszystkie formy gruźlicy, nadające się do sanatoryjnego leczenia. Będzie to cały kompleks pawilonów obliczony łącznie na 1000 chorych.

Podstawę finansową dla tej budowy Związek uzyskał przez uchwałę delegatów Kas, w skład Związku wchodzących, podnosząc składkę na rzecz Związku z 1% do 2%, z tem, że 1% ma pójść wyłącznie na budowę sanatorjum. Składka ta, zgodnie z obowiązującemi wymogami, została zatwierdzona przez władzę nadzorczą (Główny Urząd Ubezpieczeń) i już w bieżącym roku Związek podejmie etapami budowę tego wielkiego, a tak dla Kas niezbędnego sanatorjum.

BUDOWNICTWO KASOWE.

Stabilizacja pieniądza i stosunków gospodarczych wogóle pozwoliła Kasom na stopniowe realizowanie planów inwestycyjnych. Nie należy zapominać, że powołane do życia Kasy nie miały odpowiednich budynków na ambulatorja, lecznice, czy inne zakłady, nie miały odpowiednich pomieszczeń administracyjnych. Mieściły się i mieszczą jeszcze w wynajmowanych lokalach, nie przystosowanych oczywiście do potrzeb lecznictwa. Palącą więc koniecznością dla szeregu Kas stało się budowanie własnych pomieszczeń i szereg Kas do tej pracy przystąpi. Tu-

taj Związek uważał za swój obowiązek przyjść z pomocą Kasom. Kasy nie zawsze miały możność uzyskania współpracy poważnych architektów, nie zawsze miały doświadczenie w zakresie odpowiedniego rozplanowania wznoszonych budowli, w systemie budowania. Związek zaangażował **rzeczoznawcę** architekta, który współdziała z Kasami przy ustalaniu potrzeb w zakresie budownictwa, opinjuje plany gmachów, czuwa nad racjonalnością budowlanej akcji.

UBEZPIECZENIE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Wprowadzone Rozporządzeniem Prezydenta **ubezpieczenia pracow. umysłowych** nałożyło na Kasy czynności z tego zakresu. Brak doświadczenia, jednolitych norm postępowania wywoływał tu niejedną trudność. Dla zaradzenia temu w porozumieniu z Zakładem Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych zostały zwołane w styczniu r. b. dwie konferencje przedstawicieli Kas — w Warszawie i Lublinie, na których w sposób szczegółowy i wyczerpujący omówiono zadanie Kas w dziedzinie ubezpieczenia pracowników umysłowych. Konferencje te niewątpliwie przyczynią się do usprawnienia tej dziedziny działalności Kas Chorych.

BADANIE LEKARSKIE MŁODOCIANYCH.

Ustawa o ochronie pracy kobiet i młodocianych przewiduje **obowiązek badania lekarskiego każdego młodocianego** przed wstąpieniem jego do pracy, a poza tem perjodyczne badania już w czasie pracy. Chodzi tu o zabezpieczenie młodocianych przed pracą w takich gałęziach produkcji, któreby się szkodliwie mogły odbić na jego zdrowiu. Przepis ten był jednakże dotychczas martwą literą, albowiem nie było odpowiedniego aparatu lekarskiego, któryby to badanie mógł przeprowadzać. Ponieważ Kasy Chorych są zainteresowane bezpośrednio w oszczędzaniu zdrowia młodocianych, powstała myśl, by przy ścisłej współpracy z Inspekcją Pracy to badanie przeprowadzać kasowym aparatem lekarskim. Toż samo dotyczy walki z chorobami zawodowemi. Związek odbył konferencje w tych sprawach z Głównym Inspektoratem Pracy i po ustaleniu form działania wydał Kasom odpowiednie zalecenia. W rezultacie tej akcji już Kasa Chorych m. st. Warszawy powołała 2-ch specjalnych lekarzy do tych badań.

WYDAWNICTWA.

Organizacja i działalność Kas opiera się na przepisach Ustawy z dn. 19.V.1920 r. Przepisy te skomentowane zostały szeregiem wyjaśnień Ministra Pracy i Opieki Społecznej, a poza tem normują pracę Kas odpowiednie zarządzenia władz nadzorczych. Pragnąc ułatwić Kasom orjentację w tej niemałej już dzisiaj liczbie wyjaśnień i zarządzeń — Okręgowy Związek wydał drukiem **zbiór** tego materjału za lata 1923 — 1926, 1927 i 1928 opatrując te wydawnictwa skorowidzami i zestawieniami, ułatwiającemi orjentowanie się.

W dążeniu do ujednostajnienia warunków pracy lekarzy Związek opracował **regulaminy dla lekarzy** naczelnych, ambulatoryjnych i rejonowych. Opracowana również została przez Związek umowa ramowa z lekarzami.

Wreszcie opracował Związek **regulaminy** dla Rady Kasy, Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Komisji Rozjemczej, co znacznie ułatwi funkcjonowanie tym organom. Również opracowana została obszerna i szczegółowa **instrukcja,** wyjaśniająca na podstawie obowiązujący przepisów, jak wybory takie należy przygotować i poprowadzić. Dodajemy, że na czele Związku stoi wybrany w maju r. b. Zarząd z posłem M. Nowickim, jako prezesem i p. K. Koralewskim, jako wice-prezesem i w składzie członków: pp. Gałaj, Janiak, Łukaniewicz, Pieczyrak, Tyll i d-r Zawadzki. W skład Komisji Rewizyjnej wchodzą pp.: Jastrzębowski, Kobryner i Niemczyk.

ZWŁOKI MAJORA IDZIKOWSKIEGO PRZYBYWAJĄ DZIŚ DO STOLICY

UROCZYSTOŚCI ŻAŁOBNE W GDYNI

„PAT." donosi z Gdyni:

Wczoraj przed południem odbyło się w porcie wojennym w Gdyni przeniesienie zwłok majora Ludwika Idzikowskiego z pokładu okrętu szkolnego marynarki wojennej „Iskra" do wagonu kolejowego. Na molo południowem portu zgromadziły się delegacje wszystkich pułków lotniczych wojsk polskich, miejscowych stowarzyszeń i związków ze sztandarami. O godz. 10.45 przybyli na molo: dowódca floty wojennej Rzeczypospolitej Polskiej komandor Unrug, komendant Warszawy płk. Długoszewski oraz wolni od służby oficerowie marynarki wojennej. W imieniu rządu wziął udział w obrzędzie żałobnym starosta grodzki p. Staniszewski. Na wszystkich okrętach wojennych R. P., znajdujących się w porcie, opuszczono bandery do połowy masztu. Przy trumnie ze zwłokami mjr. Idzikowski pełnili straż honorową podchorążowie szkoły marynarki wojennej. Trumna była przykryta licznemi wieńcami. O g. 10.45 kapelan marynarki odprawił przy trumnie nabożeństwo żałobne, po którem oficerowie marynarki wojennej R. P. z dowódcą okrętu szkolnego „Iskra" p. Eiblem wynieśli szczątki mjr. Idzikowskiego z pokładu na molo, gdzie oddali je do rąk oficerów lotniczych, którzy przenieśli je aż do wagonu kolejowego. W chwili przenoszenia zwłok dano salwy honorowe z okrętów, stojących w porcie. Ustawiono po drodze oddziały marynarki wojennej prezentowały broń.

Za trumną kroczyła rodzina zmarłego i dowódca floty komandor Unrug, z towarzyszącymi mu oficerami.

Wagon ze zwłokami mjr. Idzikowskiego dołączono do pociągu wieczornego, idącego z Gdyni do Warszawy. Trumnę eskortuje w drodze oddział marynarki wojennej.

Pociąg ze zwłokami majora Idzikowskiego przybędzie dziś rano do Warszawy. Uroczysty pogrzeb odbędzie się w poniedziałek rano.

BOMBA W URZĘDZIE ŚLEDCZYM

UDAREMNIONY AKT ZEMSTY ZWOLNIONEGO ZE SŁUŻBY WYWIADOWCY

Wczoraj o godz. 12 w południe w gmachu Urzędu śledczego przy ul. Daniłowiczowskiej odbywała się odprawa wywiadowców. W pokoju oprócz kilkunastu wywiadowców, znajdował się komisarz Stabholz. Nagle otworzyły się drzwi i do pokoju wpadł niejaki Karol Krupiński, były wywiadowca urzędu śledczego.

Przybyły ozwał się głosem wzburzonym:

— Macie za moją krzywdę! Oto moja zemsta!

Mówiąc te słowa, chciał rzucić na ziemię jakiś ciężki przedmiot, który trzymał w ręku. W ostatniej chwili zdołano to udaremnić.

Krupińskiego, który rzucał się nieprzytomnie, przewieziono do zakładu Jana Bożego, skrępowanego kaftanem bezpieczeństwa. Ów dziwny przedmiot, odebrany Krupińskiemu, okazał się dużą bombą francuską o wielkiej sile wybuchowej.

Krupiński został zwolniony ze stanowiska wywiadowcy, jako nieuleczalny alkoholik. Od dłuższego czasu zdradzał on już objawy szaleństwa.

LOT ZEPPELINA DO TOKIO

POŁOWA DROGI PRZEBYTA

Nowy York, 17 sierpnia. (PAT.). — Według otrzymanych tu doniesień sterowiec Zeppelin znajduje się mniej więcej na połowie drogi do Tokjo, to znaczy w odległości 300 mil na północny wschód od Tomska. Niepotwierdzone informacje stwierdzają, że sterowiec kieruje się podobno na północny kraniec jeziora Bajkalskiego.

JAPONJA PRZYGOTOWUJE SIĘ DO PRZYJĘCIA „ZEPPELINA"

Tokjo, 17 sierpnia. (AW.). Według doniesień „United Press" urząd marynarki japońskiej wydał rozkaz stacjom Yokosuka, Maysura i Ominato, aby były w pogotowiu na wypadek zażądania pomocy przez Zeppelina. Kierownictwo lotniska Kasumigauru zadecydowało, że tylko posiadacze specjalnych przepustek będą wpuszczeni na lotnisko podczas lądowania „Zeppelina".

W PALESTYNIE

Wiedeń, 17 sierpnia. (PAT.). Z okazji rocznicy zburzenia Jerozolimy Żydzi urządzili wczoraj masowy pochód pod t. zw. „ścianą płaczu". Pochód ten trwał od wieczora do godziny 3 nad ranem. Na masowym wiecu postanowili żydzi domagać się zwolnienia ze służby urzędników administracji palestyńskiej, którzy jakoby przeszkadzają w odbudowie państwa żydowskiego. Następnie uchwalili oni zwrócić się do parlamentu angielskiego z prośbą o wysłanie komisji, któraby zbadała obecną sytuację w Palestynie. Po modlitwach popołudniowych w święto Omara w przeddzień święta urodzin Mahometa wtargnęło kilka tysięcy mahometan mimo protestów żydowskich na plac modlitwy, położony pod t. zw. ścianą płaczu". Arabowie spalili modlitewniki żydowskie oraz zburzyli ołtarz. Sytuacja pomiędzy ludnością arabską a żydowską jest bardzo naprężona.

Wiadomości Z CAŁEGO KRAJU

BARANOWICZE

POD RZĄDAMI KOMISARSKIEMI

W Powiatowej Kasie Chorych w Baranowiczach, przyjęto w charakterze sanitarjuszki nową pracownicę. Została ona sprowadzona przez nowego Komisarza Kasy Rzepeckiego z Białegostoku i jak twierdzą ubezpieczeni ma być jego krewną.

Gdy sprowadzona sanitarjuszka zrobiła kilka zastrzyków różnym osobom, osoby te zachorowały, a jedna z nich z Nowogońska, bardzo ciężko tak, że istnieje obawa śmierci.

Mąż Nowogońskiej goniec Urzędu Pocztowego, zarabia minimalne sumy na utrzymanie swej rodziny, składającej się z trojga maleńkich dzieci. Wskutek niezdolności i ciężkiej choroby żony, rodzina popadła w nędzę.

Upomnieć się o krzywdę biednej rodziny i spowodować usunięcie niekwalifikowanej sanitarjuszki — nikt nie może, bo ubezpieczeni nie posiadają w Kasie swego przedstawicielstwa. A p. komisarz rządzi jak chce.

A i w innych działach lekarskich p. komisarz zatrudnia niekwalifikowany personel, np. w składnicy aptecznej zatrudnionym jest rzekomy felczer Kulwanowski, który jak krążą wersje nie posiada odpowiednich kwalifikacji. To samo odnosi się do akuszerki zatrudnionej przez Kasę, której dr. Włożyński odebrał prawo praktyki, a która obecnie wykonuje swój zawód jako akuszerka Kasy Chorych.

SKARŻYSKO-KAMIENNA

P. PRYSTOR I „PRYSTORJANIE" WALCZĄ DALEJ

Jak już donosiliśmy, jednym z ostatnich wyczynów p. Prystora było rozwiązanie autonomicznych władz Kasy Chorych (Zarządu i Rady) pow. **Koneckiego w Skarżysku — Kamiennej** na podstawie tego głośnego art. 100 Ustawy o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby. Komisarzem mianowany został p. **Frankowski,** który równocześnie jest już „starym" Komisarzem Kasy Ch. w **Wierzbniku.** W motywach rozwiązania są podane wprost śmieszne powody, które nie omieszkamy jeszcze omówić.

Rozwiązanie władz Kasy nastąpiło dn. 5 sierpnia r. b. przy asyście p. Bulendy delegata O. U. U. we **Lwowie,** wysłannika osławionego p. Ochmana. W motywach rozwiązania jest uwaga, że Kasa miała za duży personel. Nie przeszkodziło to jednak komisarzowi przyjąć jeszcze nowego pracownika p. D. S., człowieka coprawda z wyższymi studjami, ale zgadnijcie jakiemi... ukończeniem wyższej szkoły... agronomicznej w Charkowie. Dalszym wyczynem p. **Frankowskiego** — było poustawianie inaczej biurek, a i obietnicą wprowadzenia czarnych fartuchów dla urzędników.

OSTROŁĘKA

UJĘCIE HANDLARZA ŻYWYM TOWAREM

W lipcu b. r. przybył do Ostrołęki niejaki Hersz Makowski i zamieszkał w Polsce rzekomo na czas krótki. Podawał się za bogatego kupca i przemysłowca, który zatrudnia w swych zakładach przemysłowych w Ameryce ponad 12.000 robotników. Podejrzaną swoją działalność w Ostrołęce i okolicy rozpoczął Makowski od przedstawienia się bogatemu kupcowi Hacko Moszkowi Zilbersztajnowi za jego bliskiego krewnego i od nawiązania szeregu znajomości z ładnemi i bogatemi żydówkami, które namawiał do wyjazdu na jego koszt do Ameryki, obiecując im intratne posady w swych zakładach przemysłowych. Chęć wyjazdu z Makowskim do Ameryki wyraziło 6 żydówek, kilka zaś innych przyrzekło mu, że wyjadą z nim do Warszawy, Poznania i innych miast, celem poznania ich osobliwości.

Temi poczynaniami Makowskiego zainteresowała się policja i po mozolnych dochodzeniach, stwierdziła niezbicie, że rzekomy Hersz Makowski nazywa się właściwie Orlański Dawid i że od r. 1926 zamieszkiwał on stale w Białymstoku przy ul. Brzozowej nr. 4. Z innych źródeł policja otrzymała wiadomości, że Dawid Orlański karany był już w Polsce sądownie za fałszerstwo paszportów zagranicznych, a ponadto, że w roku 1925 wyemigrował do Ameryki, gdzie był karany za fałszerstwa czekowe i jako taki, deportowany w drodze karnej do Polski na początku r. 1926.

Wszystkie dane powyższe sprawiły, że Orlański Dawid, false Hersz Makowski, został aresztowany w Ostrołęce pod zarzutem uprawiania handlu żywym towarem i przekazany władzom sądowym, które osadziły go w więzieniu.

KATASTROFA LOTNICZA POD JAKOROWEM

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych zdarzyła się straszna katastrofa lotnicza pod Jakorowem w powiecie chodzewskim. Jeden z samolotów trzeciego pułku lotniczego, znajdujący się tam na ćwiczeniach, z niewiadomej przyczyny zapalił się w powietrzu, spadł i rozbił się. Załoga samolotu, mianowicie por. Bogucki i sierżant Linsenbach ponieśli śmierć na miejscu. Bezpośrednią przyczyną katastrofy było zawadzenie samolotu podczas lądowania o drzewo.

Życie i praca Robotniczej Warszawy

PAN KRZECZKOWSKI A URLOPY PRACOWNIKÓW GASTRONOMICZNYCH

Głównym współwłaścicielem restauracji hot. „Polonja" jest znany z t. zw. „twardej ręki", w stosunku do postulatów pracowniczych — p. **Krzeczkowski,** b. urzędnik rosyjskiej akcyzy.

W swoim czasie przy akcji o narzucenie pracownikom kelnerskim liberji frakowych, p. K. m. in. oświadczył delegacji Związku Zaw. Prac. Przem. Gastronom.-hotel., że liberje frakowe będą utrzymane, **gdyż nawet w Rosji Radzieckiej pracownicy chodzą we frakach!** (Oczywiście, iż p. K. nie był tam i tego nie mógł sprawdzić).

Ostatnio zaś przy strajku kuchmistrzów — łamiąc 13-ty punkt umowy (którą zresztą sam podpisał), iż za strajk nikt wydalonym z pracy być nie może — nie przyjął i wydalił strajkujących, za co zaskarżony został przez Oddział Warsz. Kuchmistrzów — do Sądu Pracy.

Przegrawszy sprawę w Sądzie Pracy Warszawa-Południe, — p. K. przez swojego radcę prawnego p. **Aleksandrowicza** — wniósł powództwo do instancji odwoławczej, **iż pracownikom kelnerskim, pracującym na procencie dopisywanym (a wszak ten system narzuciło pracownikom Warsz. Stow. Restauratorów), nie należy się urlop wypoczynkowy!!**

Doprawdy, coś niesłychanego, co rzadko zdarza się nawet u typowych kapitalistów wielkiego przemysłu.

Jednym wyrokiem sądowym — chce się uczynić wielką krzywdę tysiącom pracowników!

Po przez **Poradnię Prawną Rady Zawodowej m. Warszawy — Oddział** Warsz. Kelnerów oddał tę skandaliczną sprawę w ręce adw. tow. J. Stopnickiego.

Wyrok Sądu na naszą korzyść jest niewątpliwy.

Rozporządzenie Min. Pracy i Opieki Społ. z dn. 16 maja 1929 r. do ustawy „o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu" wyraźnie stwierdza (stron 121), „iż prac. kelnerscy i fryzjerscy, będący na procentach" — mają prawo do urlopów na równi z innymi zawodami!

Szkoda tedy zachodu, Panowie!

Nie od rzeczy będzie, jeżeli przypomnimy, iż Kasa Chorych m. Warszawy, obciążyła „Polonję" sumą 30 tysięcy złotych — z racji niewłaściwego (niskiego) ubezpieczenia pracowników.

HOTELE NA GĘSIEJ I NALEWKACH TERENEM NAJGORSZEGO WYZYSKU PRACOWNIKÓW.

Gęsto rozsiane hotele w okolicach ulic — Gęsiej, Dzikiej, Nalewek, — będące przeważnie własnością zbogaconych przedsiębiorców żydowskich, a zatrudniających duży zastęp pracowników (numerowych, portjerów, pomoc i t. p.) — są jaskrawym dowodem, iż **są jeszcze zakłady pracy, gdzie w życie nie weszła dotychczas ani jedna ustawa lub dekret z zakresu ustawodawstwa socjalnego.** Weźmy naprzykład takie hotele, jak Wrocławski, Wenecki (Nalewki) lub Gdański (Gęsia).

Pracownicy i pracownice pracują po 16—18 godzin na dobę **za wynagrodzeniem od 10 do 40 zł. mies.!**

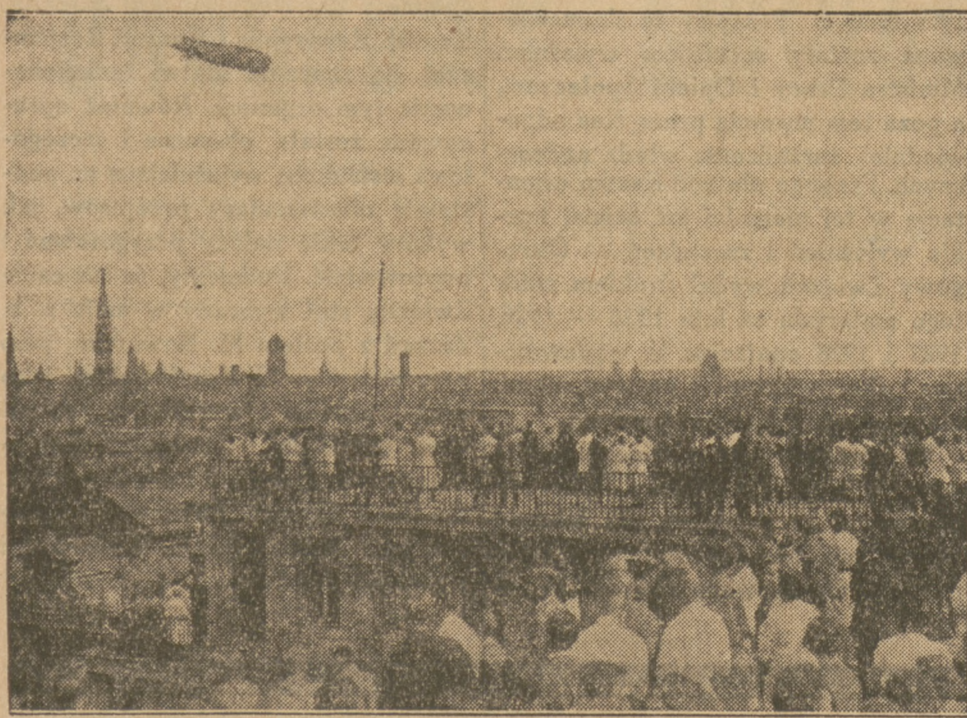
Urlopy są z reguły nieudzielane i wspominać nawet o nich nie wolno.

Warunki mieszkaniowe — przymusowo tam zamieszkujących pracowników — urągają wprost prymitywnym wymogom higjeny.

Pracownicy muszą spełniać obowiązki, stojące w jaskrawej sprzeczności z moralnością człowieka pracy.

Nie wątpimy, iż okręgowy inspektor pracy, z racji i obowiązku wynikającego z ustawy „o Inspekcji Pracy" niezwłocznie zarządzi wizytację tych zakładów.

Z LOTU ZEPPELINA



Sterowiec niemiecki „Graf Zeppelin", który wyleciał w podróż naokoło świata, w przelocie nad Berlinem. Mieszkańcy Berlina obserwują Zeppelina z dachów

DWUDZIESTA PIĄTA ROCZNICA POCZĄTKU WALKI ZBROJNEJ PROLETARJATU POLSKIEGO PRZECIWKO CARATOWI

P. P. S. OBCHODZIĆ JĄ BĘDZIE UROCZYŚCIE

W listopadzie r. b. upłynie dwadzieścia pięć lat od chwili historycznej manifestacji na Placu Grzybowskim w Warszawie, manifestacji, która była PIERWSZEM od upadku powstania 1863 r. WYSTĄPIENIEM ZBROJNEM LUDU POLSKIEGO PRZECIWKO NAJAZDOWI CARSKIEMU.

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej postanowił na posiedzeniu w dn. 26 czerwca r. b. wezwać klasę robotniczą Polski DO UROCZYSTEGO OBCHODU TEJ ROCZNICY.

„Plac Grzybowski" — to symbol całej ideologji P. P. S. — łączności nierozerwalnej idei SOCJALIZMU I NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI.

Centralny Komitet Wykonawczy udzieli Organizacjom partyjnym dokładnych wskazówek co do samego obchodu, jego dokładnego terminu i jego charakteru. Służyć będzie zarazem wszelką potrzebną pomocą techniczną.

NIEŹLE SIĘ PAN HRABIA OBŁOWIŁ

Wczoraj podaliśmy wiadomość o sprzedaży przez hr. **Branickiego,** właściciela Wilanowa, cennego historycznego dywanu, zdobytego przez króla Jana Sobieskiego pod Wiedniem w obce ręce.

Wczorajsze agencje prasowe donoszą w związku z tą sprawą co następuje:

„**W dn. 17 b. m. na wniosek Ministrów Oświaty i Skarbu, Rada Ministrów powzięła uchwałę przez kurendę, aby skorzystać z prawa pierwokupu, przysługującego rządowi polskiemu i nabyć sprzedany przez hr. Branickiego historyczny dywan perski z XVI wieku, stanowiący jedną ze zdobyczy króla Jana III pod Wiedniem.**

Dywan zostanie nabyty na tych samych warunkach, na których mieli nabyć Anglicy, t. j. za 20 tys. funt. szterlingów, czyli 800.000 złotych.

O godz. 3 popoł. wojewoda Twardo polecił wypłacić wspomnianą sumę plenipotentowi hr. Branickiego. Dywan od dwuch dni był strzeżony przez specjalnego policjanta. Będzie on narazie umieszczony na zamku w Warszawie".

Pojawienie się wiadomości o sprzedaży dywanu w prasie, wiadomości, na której napewno hr. Branickiemu zależało oraz szybka interwencja Rządu i skorzystanie z prawa pierwokupu wydają nam się dosyć zagadkowe. Idzie nam o to, czy gra nie była zgóry ukartowana i czy Rząd nie został poprostu wprowadzony w błąd i pośpieszył się z wyzyskaniem prawa pierwokupu.

Obawy nasze są tem więcej uzasadnione, że jak wynika z wywiadu, udzielonego dziennikarzowi z „Dnia Polskiego" przez plenipotenta hr. Branickiego, p. Brensztierna — Pfanhausera, niema wcale na to dowodów, iż dywan jest istotnie zdobyczą wojenną i że ma historyczną wartość.

Jak bardzo ci rzekomi Anglicy „palili się" do nabycia dywanu, dowodzi też nawiasem rzucona uwaga p. plenipotenta, że poza ceną kupna nabywca zobowiązał się udzielić hr. Branickiemu pożyczki pod dobra wilanowskie w wysokości 300.000 dolarów.

Może należało im zostawić ten „złoty interes"?

JAK WYGLĄDAŁ NOWY JORK KILKADZIESIĄT LAT TEMU

W najpoczytniejszym tygodniku amerykańskim „Saturday Evening Post" ukazał się pierwszy rozdział autobiografji Alfreda Smith'a, byłego gubernatora stanu New York i kandydata na prezydenta St. Zjedn. W rodziale tym Smith z niezwykłą szczerością i prostotą, cechującą całą jego działalność polityczno - obywatelską, opisuje swoje dzieciństwo, spędzone w słynnej dzielnicy East Side w Nowym Jorku, zamieszkałej przez najuboższą ludność. Nowy Jork w czasach dzieciństwa i lat młodzieńczych Smitha przedstawiał się zgoła inaczej niż obecnie. Pisze on np., że jeszcze w r. 1895, na rogu 18 ulicy i 5 Ave znajdowało się pastwisko, na którem pasły się krowy. W miejscu zaś, na którem obecnie znajduje się teatr Hammersteina, znajdował się pusty plac, który parcelowano na fermy. Dzisiaj wartość tych parcel wynosi miljony dolarów. Życia nocnego, z którego słynie dzisiaj New Jork, w czasach dzieciństwa Smitha wcale nie było. „Po jedenastej w nocy, — powiada Smith — w okolicy 42 ulicy i Broadway nie było ani żywej duszy. Od czasu do czasu pobrzękiwały tylko dzwonki u chomąt koni ,ciągnących tramwaje miejskie. Oświetlenie było gazowe i to bardzo liche. Nikt wówczas nie przypuszczał, że za lat kilkadziesiąt, okolica ta stanie się słynną na cały świat, jako „Great White Way" (Wielka Biała Droga). W następnych numerach wymienionego czasopisma ukażą się dalsze rozdziały autobiografji dotyczące niezwykle interesującej karjery politycznej popularnego przywódcy demokratów.

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI P.W.K.

Wczoraj odbyło się losowanie wygranych Loterji Fantowej P. W. K.

Główna wygrana wartości 75 tysięcy lub gotówką 63.750 zł. padła na Nr. 227.701. Druga wygrana wartości 20 tysięcy złotych padła na Nr. 227.591, trzecia — wartości 10 tysięcy zł. na Nr. 95.725, czwarta — wartości 5 tysięcy zł. na Nr. 114.055, piąta — wartości 2 tysiące zł. na Nr. 249.404, szósta — wartości 1 tysiąca zł. na Nr. 141.407, siódma — wartości 1 tysiąca zł. na Nr. 33029, ósma — wartości 500 zł. na Nr. 107030, dziewiąta — wartości 500 zł. na Nr. 121334, dziesiąta — wartości 500 zł. na Nr. 18454, jedenasta — wartości 500 zł. na Nr. 36.269. Ponadto wylosowanych zostało szereg wygranych wartości po 100 złotych i inne. (PAT.).

Z ZYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

O. K. R. WARSZAWA, w poniedziałek dn. 19 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu Warecka 7 odbędzie się posiedzenie Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S.

RUCH KOBIECY

Warsz. Wydz. Kobiecy P. P. S. zawiadamia, że we wtorek, dn. 20 b. m., o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Leszno 53 odbędzie się Ogólne Zebranie z referatem tow. Zdanowskiego n. t. Kobieta w ruchu zawodowym.

Koło Kobiet przy dzielnicy Praskiej im. St. Okrzeji (ul. Ząbkowska 41-43). Jutro o godz. 5.30 po poł. odbędzie się posiedzenie Zarządu.

DOKOŁA ZATARGU CHIŃSKO-SOWIECKIEGO



Jak już wiadomo z depesz, nastąpiło na froncie chińsko-sowieckim znowu zaostrzenie sytuacji. Władze sowieckie mianowały naczelnym wodzem sił rosyjskich gen. Gallena, b. doradcy sowieckiego przy rządzie nankińskim.

KRONIKA

STAN POGODY.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Na północnym - zachodzie i północy kraju przejściowy wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów, poczem nieco chłodniej; pozatem pogodnie lub dość pogodnie i bardzo ciepło, lecz ze zwiększającą się skłonnością do burz, zwłaszcza w górach. Wiatry wschodnie we wschodniej połowie kraju, południowe i południowo - zachodnie w zachodniej.

Pobór. We wtorek 20 b. m. w lokalu przy ul Dobrej 72 odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych, zamieszkałych w komisarjatach 1, 2, 3, 4, 5, 12 i 26, podlegających PKU nr. 1. Na komisję tę winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd obowiązku tego z jakichkolwiek bądź powodów nie dopełnili.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

DZIŚ.

10.15 Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej. 11.45 — 11.56 Komunikaty Wystawy Krajowej. Transmisja z Poznania na wszystkie polskie stacje. 11.56 — 12.10 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 12.10 — 13.40 Przerwa. 13.40 „Jak powinno się kuć konie". 14.00 „Udział nawozów sztucznych w przygotowaniu siewów jesiennych". 14.20 „Różne sposoby zaprawiania ziarna". 14.50 — 18.10 Transmisja międzynarodowych regat wioślarskich z Brdy - Ujścia pod Bydgoszczą. 18.10—19.00 Przerwa. 19.00 Rozmaitości. 19.25 „Jak ludy pierwotne podróżują po wodzie". 19.56 — 20.10 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronomicznego oraz sprawozdanie w jęz. polskim i francuskim z zakończenia Międzynarodowych regat wioślarskich w Brrdy-Ujściu pod Bydgoszczą, odczytanie programu na dzień następny. 20.10 Słuchowisko wesołe z Krakowa. 20.30 Koncert wieczorny z Doliny Szwajcarskiej w wykonaniu orkiestry Filharmonji Warszaw. pod dyr. Al. Junowicza oraz solisty. W przerwie komunikat teatrów miejskich. 22.00 Komunikat meteorologiczny. 22.05 Komunikaty: PAT, policyjny, sportowy, nadprogram. 22.45 — 23.45 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza".

JUTRO.

11.56 — 12.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05 — Koncert z płyt gramofonowych. 12.50 — 13.00 Wiadomości z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. 13.00 Komunikat meteorologiczny, komunikaty przygodne. 13.20 — 15.40 Przerwa. 15.00 Komunikat gospodarczy. 16.15 Przegląd komunikacyjny. 16.30 „Kącik artystyczny" L. S. G. — Występ p. Zofji Ustarbowskiej art. Teatru „Gong". 16.40 — 17.15 Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 — Komunikaty przygodne. 17.25 — Odczyt z cyklu org. przez Min. W. R. i O. P. p. t. „Technika doboru książek w bibljotece". 17.50 — Ostatnie nowiny z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Transmisja na wszystkie polskie stacje. 18.00 — Koncert popołudniowy w wyk. orkiestry mandolinistów pod dyr. A. Szczęgłowa. 19.00 — Rozmaitości. 19.25 — Komunikaty: rolniczy i meteorologiczny 19.40 — 19.55 Przerwa. 19.56 — 20.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. Odczytanie programu na dzień następny. 20.05 Lekcja języka francuskiego — lektor Lucien Roquigny. 20.30 — Koncert międzynarodowy. Transmisja z Berlina do Warszawy, Pragi, Wiednia i Zagrzebia. 22.00 — Komunikat meteorologiczny. 22.05 — Komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej (P. A. T) 22.20 — Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram.

ZARZĄD T.U.R-a ORGANIZUJE WYCIECZKĘ NA POWSZECHNĄ WYSTAWĘ DO POZNANIA

Towarzysze Robotnicy winni pośpieszyć gromadnie do Poznania, celem ujrzenia po 10-ciu latach niepodległości Polski — dorobku, w którym klasa robotnicza tak wybitny bierze udział.

Prócz wystawy, wycieczka zwiedzi miasto, ciekawe budowle, ogród zoologiczny, wspaniałę palmiarnię i t. p.

Wyjazd z Warszawy dn. 7 września (w sobotę) w nocy. **Powrót** — dn. 12 września (w czwartek rano).

Opłata — przejazd koleją, noclegi, bilety wstępu przy zwiedzaniu wystawy i miasta, tramwaje — wyniosą po 50 zł. od osoby; wpłacenie połowy tej kwoty obowiązuje przy zapisie, reszta na 3 dni przed wycieczką.

Pożywienie uczestnicy płacą sami. Zamówione będą wspólne posiłki; ceny: obiad i kolacja po 2 zł. 50 gr., śniadanie 1 zł. 50 gr.

Informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Generalny TUR, ul. Czerwonego Krzyża 20 (gmach ZZK), 4 piętro, tel. 325-03, godz. 5—7 wiecz.

Prowadzi wycieczkę sen. dr. Kopciński.

Tylko kandydaci, którzy opłacą przynajmniej zł. 15, tytułem zaliczki, będą brani pod uwagę.

Następna wycieczka dn. 21 września.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o 8 w. „Grube ryby"
Letni
o 8 w. „Niewierna"

Teatr Narodowy. Dziś „Grube ryby".

Teatr Letni. Dziś komedja „Niewierna".

Teatr Polski. Dziś i dni następnych „Artyści".

Teatr Mały. Codziennie nowa komedja Kaweckiego p. t. „Para nie para".

Qui pro quo. Ostatnie dni występów krakowskiego teatru „Gong". Rewja „Szkarłatne róże".

Teatr rewji „Gong", występujący w lokalu „Qui pro quo", który zdobył sobie uznanie prasy i publiczności, pozostaje w Warszawie tylko do niedzieli dn. 25 b. m. 30-go sierpnia „Gong" rozpoczyna nowy sezon w swej siedzibie w Krakowie.

Teatr Morskie Oko. Codziennie wielka rewja letnia p. t.: „Zabawki dla Warszawki".

Operetka L. Messal. Dziś „Pąsowa Róża" z p. Lucy Messal.

Łódzki Teatr Miejski w Warszawie, (Teatr Elizeum, Karowa 18). Dziś i jutro „Mirla Efros" z Ireną Horecką.

Teatr „Bagatela". Nowa rewja p. t. „Wszystko na wesoło" z udziałem nowego zespołu artystów.

Teatr „Mignon" (Marszałkowska 81). „Szukasz szczęścia? Wstąp na chwilę".

Radjo - Ogród Philipsa (Mazowiecka 9): Z wyjątkiem poniedziałków codziennie od 17-tej do 23-ej Koncert - Dancing.

Ogród Rekierta.—Letnia sala koncertowa. Dziś o godz. 7 wiecz koncert orkiestry A. Sielskiego z udz. H. Gliszczyńskiej (sopr. kolor.) i F. Czerny'ego (tenor). W programie muzyka operowa i popularna.

Przed premjerą komedji „Wiosna narodów w cichym zakątku". W najbliższych dniach teatr Narodowy występuje z premjerą komedji Adolfa Nowaczyńskiego p. t. „Wiosna narodów w cichym zakątku". Komedja ta została nagrodzona na konkursie krakowskim. Akcja rozgrywa się w Krakowie w roku 1848 podczas stłumionego w zarodku buntu przeciw rządowi wiedeńskiemu i zawiera cały szereg scen kapitalnych, w których główne role odgrywają komiczne figury austrjackich dostojników i urzędników. Doskonale nakreślone przez autora postacie dają również sposobność wykonawcom do stworzenia pierwszorzędnych kreacyj aktorskich.

Wystawa teatralna. Do nielicznych miejsc w Warszawie, w których w czasie obecnej kanikuły spędzić można przyjemnie parę godzin, należy Wystawa Teatralna. Po zwiedzeniu wystawy publiczność chętnie przenosi się na przylegający taras, na którym bez przerwy czynna jest kawiarnia.

Koncerty Wydziału Oświaty i Kultury. Dziś 1) Ogród Saski: o godz. 12—14 Koncert orkiestry A. Sielskiego; 2) Łazienki (przy pałacu): o godz. 12—14 Koncert orkiestry Dyr. Tramwajów Miejskich pod dyr. L. Cymermana.

STRZYŻONE GOLONE...

Nie podobna odmówić oryginalności urzędnikom Min. poczt. i telegrafów na Litwie. Ministerstwo nie dotrzymało obietnicy podwyższenia gaż urzędniczych od dn. 1 lipca. Cóż w odpowiedzi na to robią urzędnicy, którym według ustawy strajkować nie wolno? Oto uchwalają dać wyraz swemu niezadowoleniu w ten sposób, że dopóki nie otrzymają podwyżki poborów nie będą się golić i strzydz. Przyznacie, czytelnicy, że jest to bardzo oryginalny wyraz protestu, a zarazem i oszczędny. Ciekawym jak długie brody urosną urzędnikom, zanim otrzymają podwyżkę?

A propos golenia. Czy wiecie, panowie, ile pieniędzy „przegalamy" w dosłownem znaczeniu tego wyrazu? Ktoś obliczył: golimy się co drugi dzień — to znaczy 180 razy rocznie, przyjmując, że przeciętny wydatek u golarza wynosi 1 zł. — otrzymamy 180 zł. rocznie, przyjąwszy dalej, że golimy się od 20 do 60 roku życia, t. j. w ciągu lat 40, otrzymamy ładną sumkę — 180 zł. po 40 = 7.200 zł.

Oczywiście niema mowy o zaprzestaniu golenia się dla oszczędności, ale przecież wielu panów goli się w domu za pomocą brzytwy czy maszynki do golenia, co kosztuje kilkanaście złotych na rok. Gdyby ci ludzie, nie uznający golarza, odkładali zaoszczędzone na goleniu pieniądze na książkę oszczędnościową do P. K. O. — w ciągu lat 40, na składane procenty odłożyliby coś około 14 tysięcy złotych. Ładny kapitalik nieprawdaż? A może sprobujemy to zrobić? 15 złotych miesięcznie zamiast do golarza zaniesiemy do P. K. O..

M. Cz.

KRWAWY DRAMAT MIŁOSNY

Wczoraj rano przed bramą domu nr. 36 przy ul. Pawiej na idącą do pracy 17-letnią Stefanję Żebrowską (Miła 55), bieliźniarkę w firmie „Lewin", rzucił się znajomy przechodzącej 19-letni Eugenjusz Dobosz, kamieniarz (Lubeckiego 21), który nożem sprężynowym ugodził Żebrowską w brzuch. Gdy ranna upadła, wówczas napastnik zadał drugi cios jeszcze w plecy, poczem zbiegł. Ranną w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus. Po dokonaniu zbrodniczego czynu Dobosz udał się na plac Starynkiewicza, gdzie wprost gmachu szpitala Dz. Jezus zamierzał tymże nożem pozbawić się życia, lecz nie miał jakoś odwagi. Dobosza zauważyła wychodząca ze szpitala matka rannej, Antonina, która wszczęła alarm. Pierwszy wybiegł z kancelarji szpitala woźny Stefan Środowski, który pochwycił przestępcę i przeprowadził do kancelarji. Tam Dobosz w dalszym ciągu groził, że pozbawi się życia, wobec czego zatrzymany był pod silną obserwacją do chwili przybycia policjanta. Ten dokonał rewizji i odebrał od Dobosza zakrwawiony nóż. Przyczyna krwawego dramatu — zawód miłosny, ponieważ Żebrowska nie zgodziła się na zawarcie związku małżeńskiego z Doboszem. Lekarz nie pozwolił badać rannej, ze względu na jej ciężki stan.

4 OSOBY OBLANE KWASEM SIARCZANYM

Przy ul. Elbląckiej 35, na Powązkach, Jan Niewiadomski, robotnik w fabryce samochodów na Bielanach, już oddawna miał złość do Marjana Kostrzewy, woźnicy, lat 27. Wczoraj Niewiadomski upatrzywszy odpowiedni moment, schwycił butelkę z kwasem siarczanym, wpadł do mieszkania Kostrzewy, oblał go, jak również i 29-letnią Józefę, siostrę jego i 27-letnią Julję Bornównę—wyrobnice. Na krzyk poparzonych nadbiegła żona Niewiadomskiego Stanisława, która usiłowała powstrzymać szaleńca, lecz ten i żonie oblał ręce. Lekarz Pogotowia stwierdził u Józefy Kostrzewy poparzenie twarzy, szyi, obu ramion i lewego podudzia, u Bornówny — rąk i prawego podudzia, wreszcie u Marjana Kostrzewy i żony Niewiadomskiego—rąk. Policjant przeprowadził sprawcę dzikiej zemsty do 26 komisarjatu. Dodać należy, że nieszczęśliwe mają również zniszczone całkowicie ubrania i bieliznę, jak również i pościel.

ŚMIERTELNY SKOK Z 4-GO PIĘTRA

Wczoraj o godz. 13-ej przy ul. Leszno 36, z okna 4-go piętra klatki schodowej wyskoczył na asfalt podwórza 24-letni Michel Beredowski, krawiec, pracujący wraz z ojcem swym w tymże domu. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne ciężkie potłuczenie, wstrząs mózgu i skomplikowane złamanie prawego uda. Desperata w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala na Czyste, gdzie nieodzyskawszy przytomności—zmarł. Przyczyna samobójstwa, według jednej wersji: rozpacz z powodu śmierci matki swej, która przed 5-ciu tygodniami zmarła na atak sercowy; według drugiej — nieporozumienia z ojcem, który jakoby miał zamiar ożenić się po raz drugi.

TRAGICZNĄ PRZEJAŻDŻKA PO WIŚLE

25-letnia Katarzyna Kazimiera Początkówna (Sienna 45), sublokatorka u majora Władysława Kubali, bufetowa w kawiarni „Italia" (Nowy Świat 23-25), wybrała się wczoraj rano na przejażdżkę motorówką po Wiśle— w towarzystwie kilku osób. Wprost Siekierek, wskutek nagłego zakrętu, Początkówna spadła z motorówki do wody. Gdy pozostali jadący zauważyli wypadek, zamierzali zakręcić i powrócić na miejsce, lecz w tymże czasie zepsuł się ster. Na alrm jadących pospieszyli łodzią rybacy, którzy po krótkich poszukiwaniach wydobyli ofiarę wypadku i przewieźli na brzeg. Mimo usilnych zabiegów uczestników wycieczki oraz rybaków, Początkównę nie zdołano już przywrócić do życia. Zwłoki przewieziono do prosektorjum. Zaznaczyć należy, że w przeddzień wypadku towarzysze pracy P. odradzali jej podobnej wycieczki, lecz mimo przestróg— pojechała.

ŚMIERTELNE PORAŻENIE PRĄDEM

Wczoraj w południe w fabryce garbarskiej Emila Kowalskiego przy ul. Płockiej 9-11, robotnica Irena Bolesta (Górczewska 71), w czasie pracy była porażona prądem elektrycznym o silnem napięciu, wskutek czego poniosła śmierć na miejscu. Zwłoki zabezpieczono do dyspozycji prokuratora.

„WYSCIGI SAMOLOTÓW"

Niezależnie od zorganizowanych w okresie od 17 do 25 sierpnia „Lotów pasażerskich nad Warszawą", Komitet Stołeczny LOPP urządza na Lotnisku Cywilnem dziś, a w razie niepomyślnej pogody, w niedzielę 25 sierpnia, pierwsze w Warszawie „Wyścigi samolotów" na trasie: Warszawa - Pruszków - Warszawa, według następującego programu:

1) w jednej turze: 3 samoloty szkolne „Henriot" Aeroklubu Akademickiego,

2) w 2-ch turach: 3 samoloty wywiadowcze I-go pułku lotniczego,

3) w 2-ch turach: 4 samoloty myśliwskie I pułku lotniczego.

Na zakończenie, w miejsce odwołanych z przyczyn od Komitetu niezależnych, „Skoków na spadochronach", odbędzie się: pokaz awjonetek Sekcji Lotniczej Studentów Politechniki Warszawskiej. Początek o g. 3 po poł.

Bilety przy wejściu na Lotnisku Cywilnem (od ul. Topolowej) w cenie: normalny zł. 1, dla członków LOPP, młodzieży i wojskowych — 50 gr.

ŚWIAT EKRANU

POLSKI CHANEY?

Znana jest następująca anegdota: Pewnego dnia Joanna Crawford spacerowała z Johnem Gilbertem w Hollywood. Nagle ujrzeli na drodze olbrzymiego jadowitego pająka, którego Gilbert chciał rozdeptać. — „Na miłość Boską!" — zawołała piękna artystka— zatrzymaj się! Może to Lon Chaney!

Artystę Teatru Polskiego, Bogusława Samborskiego, po jego kreacji policmajstra Tagiejewa, ochrzczono powszechnie mianem polskiego Janningsa. Ale właściwie należałby mu się również przydomek polskiego Lon Chaneya, tak wielki jest jego kunszt charakteryzatorski

Podczas realizacji filmu „Szlakiem hańby" wpadał ciągle pod nogi pracownikom w atelier pokraczny jegomość o wyraźnie wybitych zębach i zbrodniczej fizjognomji.— „Przestańże już wreszcie tu przeszkadzać"— krzyknął nań zniecierpliwiony kierownik zdjęć. Obecni przy tem realizatorowie obrazu reż. Krawicz i dyr. Niemirski zaczęli formalnie pękać ze śmiechu wraz z odrażającem indywiduum. Tem ostatniem okazał się ku zdumieniu obecnych właśnie Samborski, odtwarzający w filmie „Szlakiem hańby" podwójną rolę Marcaka i Wolaka.



Urocza „gwiazdka" wytwórni „Paramount" beztrosko spędza swój urlop.



RYSZARD ARLEN

jeden z najzdolniejszych aktorów filmowych pracuje w wytwórni „Paramount".

REALIZACJA FILMOWA „HALKI"

Prace nad realizacją filmową arcydzieła Moniuszkowskiego „Halka" pod kierunkiem reżysera Konstantego Mglickiego posuwają się naprzód. Obecnie robione są zdjęcia w Czorsztynie na tle przepięknych, a zarazem dzikich i fantastycznych krajobrazów górskich. Na wspaniałą tę dekorację rzucono bogactwo kostjumów i malowniczość folkloru polskiego. Zaznaczyć należy, że częstokroć dla zrealizowania jednej sceny artyści robią kilkugodzinne i bardzo niebezpieczne wycieczki w góry. Role główne znajdują pełnych poświęcenia i zapału wykonawców w osobach: Zoriki Szymańskiej (Halka), Czerskiego (Jontek) i Corta (Janusz).

NOWE FILMY

NASTĘPNY FILM GEORG'A BANCROFTA. Robert N. Lee, autor scenarjusza filmu „Ludzie podziemni", napisał specjalnie dla George'a Bancrofta film mówiony. Scenarjusz ten p. t. „The Mighty" (Potężny) nabyła już firma Paramount i powierzyła reżyserję Johnowi Cromwell, który wespół z Edwardem Sutherlandem reżyserował kolorowy film dźwiękowy p. t. „Artyści" (Bourlesque według sztuki scenicznej Wattersa i Hopkinsa.

ARTYŚCI. Z okazji wystawienia sztuki Wattersa i Hopkinsa p. t. „Artyści" (Bourlesque) w teatrze Polskim, warto wspomnieć, że sztuka ta, sfilmowana została przez wytwórnię Paramount. W przeróbce filmowej rolę, kreowaną przez p. Marję Modzelewską odtwarza młodziutka, nieznana u nas dotąd Nancy Carroll, rolę zaś p. Stefana Jaracza aktor nowojorski Hall Skelly.

GALSWORTHY PISZE SCENARJUSZ FILMU DŹWIĘKOWEGO. Firma Paramount zamówiła u znakomitego autora angielskiego, Johna Galsworthy, scenarjusz p. t. „Ucieczka". Reżyserję powierzono reżyserowi angielskiemu, Basilowi Deane, który specjalnie w tym celu przybędzie z Londynu. Główną postać odtwarza Clive Brook.

CO GRAJĄ KINA?

Apollo: „Salambo" (córka Hamilkara).

Astra (Dzika 51): „Zycie i przyszłość kobiety".

Capitol: „Grzesznica z Montparnasse" z Anną Ondrą.

Casino: „Igraszki kobiet" z Adolphem Menjou i „Rekordzistka" z Bebe Daniels.

Casino: „Miłość w przyrodzie".

Filharmonja: „Panienka we fraku" z Madge Bellamy i „Rekord Toma Mixa".

Miejski: „Niezwyciężona flota".

Palace: „Prezydent" z Możżuchinem.

Pan nieczynny z powodu remontu.

Quo Vadis: „Koenigsmark" z Jacques Catelain.

Rococo: „Dziewczę z dalekiej północy".

Stylowy: „Kobieto, puchu marny!"

Słońce: Nieczynne z powodu występów czeskiej rewji.

Splendid: „Ofiary rozwodów" z Clarą Bow i „Bataljon miłości".

Światowid: „Życiowe rozbitki" z Georgem Bancroftem i Eveliną Brent.

Tęcza (Przejazd 9): „Paganini" z Veidtem i Ewą May.

Wodewil: „Twe usta tak kusiły mnie".

Bajka (Żelazna 61): „Dalsze dzieje Tarzana".

Bellona (Leszno 2) „Chińska papuga".

Kometa (Chłodna 49): „Jarmark miłości".

Mewa (Hoża 38): „Gdy wiosna życia przemówi".

Hollywood (Hoża 26); „Jad pokusy miłosnej".

Muza: (Plac 3-ch Krzyży): „Serenada".

Praga (Targowa 71): „Ostatni dzień kawalera".

Tombola (Marszałk. 34): „Dziewczęcy raj" i „Zakochany nieboszczyk".

Trianon (Sienkiewicza 8): „Uśmiech losu".

Sokół (Marszałkowska 69): Nieczynne.

Uciecha (Iota 70): „Pewien młody człowiek".

Wisła (Tamka 36): „Jego najniebezpieczniejsza przygoda".

U PROGU NOWEGO SEZONU

Nowy sezon się zbliża. Praca wre.. Zagranicą i w kraju przygotowują się nowe filmy.

Stojąc u progu nowego sezonu oczekujemy odeń dużo.

Oczekujemy, że zjawiać się będą na ekranach stolicy wszystkie najlepsze obrazy świata.

Spodziewamy się, że nie zaleje nasz rynek taśma tandetna, że pan cenzor zechce wpuścić choć kilka filmów eksperymentalnych, choć parę arcydzieł nowej sztuki.

Czekamy na filmy dźwiękowe, czekamy na zapowiedziane już przed rokiem „przeboje" w rodzaju „Czterech djabłów" z Janett Gaynor.

Czekamy na wiele... co zyskamy, co ujrzymy — czas pokaże. **Ika.**

Ze sportu

KALENDARZYK DZISIEJSZYCH IMPREZ SPORTOWYCH.

Boisko Legji. O godz. 12 ostatni mecz o mistrzostwo kl. A Gwiazda - Pocisk. O g. 17 mecz o mistrzostwo ligi Legja - Czarni.

Pływalnia PZP przy ul. Łazienkowskiej. Godz. 10 dalszy ciąg trójmeczu słowiańskiego.

— O godz. 15 dokończenie zawodów.

W **Poznaniu.** Mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy tamtejszą Wartą a lwowską Pogonią.

W **Krakowie** mecz ligowy między Cracovią a Łódzkim klubem sportowym.

W **Łodzi** mecz o mistrzostwo Ligi między Wisłą a Turystami.

ROBOTNICZE MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE WARSZAWY.

W dalszym ciągu zawodów o robotnicze mistrzostwo odbędą się w dniu dzisiejszym następujące mecze:

Ruch - Siła (Wol.) boisko Marymontu. godz. 10 rano.

Znicz (Prusz.)-Pocisk boisko Znicza, g. 16.

Gwiazda (Prusz.) - Marymont boisko Marymontu, godz. 14.

Czarni - Lawina boisko Marymontu, g. 16.

Czerwoni-Powiśle boisko Pocisku, g. 11 r.

Ogniwo - Sarmata boisko Skry (duże), godz. 8 rano.

DZISIEJSZY MECZ „WACKERU".

Dziś o godz. 16 odbędzie się na boisku Skry drugi z kolei mecz „Wackeru". Przeciwnikiem niemieckiej drużyny robotniczej będzie Gwiazda.

Wczorajszy mecz Wacker - Skra zakończył się zwycięstwem gości 6:3 (3:3). Skra wystąpiła w silnie osłabionym składzie. Pomimo to, Skra w pierwszej połowie przeważała, a nawet prowadziła 3:1. Obszerniejsze sprawozdanie z meczu zamieścimy w poniedziałkowym numerze.

KOMBINOWANA DRUŻYNA WARSZAWY PHILIPS 3:1.

Wczoraj na boisku Legji rozegrany był mecz towarzyski pomiędzy mistrzem Holandji, Phillips, która bawi na tournée w Polsce, a kombinowaną drużyną Legji i Warszawianki. Drużyna kombinowana odniosła zupełnie zasłużone zwycięstwo w stosunku 3:1 (2:1). Drużyna holenderska wykazała dobry start i bieg, jednak duże braki techniczne i taktyczne.

BIEG KOLARSKI DOOKOŁA POLSKI.

W piątek o godz. 11 wystartowało z Lublina do Brześcia n. Bugiem 31 zawodników biegu kolarskiego dookoła Polski. Na metę w Lublinie przybyła w doskonałym czasie 7 godz. 15 min. 55.4 sek. grupa kolarzy jednocześnie: Stefański, Michalak, Więcek, Kołodziejczyk, Konopczyński, Ignatowicz, Olecki. Dziś zakończenie biegu Białystok - Warszawa (Dynasy). Kolarze są spodziewani na Dynasach około godz. 3 i pół po poł.

XI ETAP BIEGU DOOKOŁA POLSKI.

Wczoraj odbył się XI (przedostatni) etap kolarskiego biegu dookoła Polski Brześć-Białystok (244 klm.). Bieg obejmował dwa lotne finisze, a mianowicie w Kobryniu, gdzie zwyciężył Michalak przed Więckiem i w Prużanach, gdzie wygrał Olecki przed Michalakiem.

Dziś ostatni etap Białystok - Warszawa. Trasa pod Warszawą będzie następująca: Radzymin, Struga, Szosa fortowa—Grochów, Czerwona Droga, wiadukt, ślimak, ul. Czerwonego Krzyża, Dobra, Drewniana na Dynasy. W ogólnej klasyfikacji prowadzi Stefański o 40 m. przed Michalakiem.

ILJA ILF i EUG. PIETROW. 122

12 Krzeseł

Tłumaczyła Halina Pilichowska.

W Passanauri, bogatej osadzie o dwuch hotelach i paru karczmach, wyżebrali przyjaciele kawał chleba i położyli się w krzakach, naprzeciw hotelu „Francja" (z ogrodem i dwoma niedźwiadkami na łańcuchu). Wędrowcy lubowali się ciepłem, smakowitym chlebem i zasłużonym wypoczynkiem.

Zresztą, wypoczynek ten został wkrótce przerwany przez pisk syren samochodowych, turkot kół po żwirze i hałasy. Przyjaciele wyjrzeli z krzaków. Pod „Francję" zajechały jeden za drugim trzy nowiutkie tej samej marki samochody. Auta cichutko zatrzymały się. Z pierwszej maszyny wyskoczył Persicki. Za nim poprawiając zakurzone włosy, wyszła „sala sądowa". Potem z wszystkich maszyn wysypali się członkowie klubu automobilistów gazety „Warsztat".

— Lądujemy! — krzyknął Persicki. — Gospodarzu! Piętnaście szaszłyków!

We „Francji" zaczęły się ruszać zaspane postacie i rozległy się krzyki barana, którego za nogi wleczono do kuchni.

— Nie poznajecie tego młodzieńca? — spytał Ostap. — To reporter ze „Skrjabina", jeden z tych, którym nie podobał się nasz transparent. Z jaką psiakość, paradą przyjechali tu. Co to może znaczyć?

Ostap zbliżył się do wcinaczy szaszłyka i w sposób jaknajbardziej elegancki ukłonił się Persickiemu.

— Bon jour! — powiedział reporter. — Gdzie też jak was, kochany towarzyszu, widziałem? A-a-a! Przypominam sobe. Malarz ze „Skrjabina"! Prawda?

Ostap przyłożył dłoń do serca i uprzejmie skłonił się.

— Zaraz, zaraz,—ciągnął dalej Persicki, posiadający jako reporter, doskonałą pamięć. — Czy to nie na was czasem w Moskwie na Placu Swierdłowa wpadł koń dorożkarski?

— Właśnie, właśnie! I według trafnej waszej uwagi skończyło się wtedy rzekomo wszystko na lekkim strachu.

— A wy tu paracie się malowaniem?

— Nie, jestem tu w celach wycieczkowych.

— Pieszo?

— Pieszo. Specjaliści twierdzą, że podróżowanie wojenno-gruzińską drogą w automobilu — to skończona głupota!

— Nie zawsze, kochanie, głupota, nie zawsze! My, naprzykład, nie jedziemy tak bardzo głupio. Maszyny, jak widzicie, własne, podkreślam to, — własne. Bezpośrednia komunikacja Moskwa. Benzyny zużywa się minimalna ilość. Wygoda, szybkość, miękkie resory. Europa!

— Skąd to wszystko macie? — spytał zazdrośnie Ostap. — Wygraliście sto tysięcy?

— Stu wprawdzie nie, lecz pięćdziesiąt wygraliśmy.

— W dziewiątkę?

— Na obligację, należącą do klubu automobilistów.

— Tak, — rzekł Ostap, — i za te pieniądze nabyliście automobile? — — — — — —

— Jak widzicie.

— Tak. Może potrzeba wam pomocnika? Znam pewnego młodego człowieka. Nie pije...

— Jakiego pomocnika?

— No takiego... ogólne kierownictwo, fachowe rady, poglądowa nauka metodą kompleksów pojęciowych. Co?

— Rozumiem was. Nie, nie trzeba.

— Nie trzeba?

— Nie. Niestety. I malarza także nie trzeba.

— W takim razie pożyczcie mi dziesięć rubli.

— Awdotjew, — rzekł Persicki. — Wypłać z łaski swej temu oto obywatelowi trzy ruble na mój rachunek. To jest osoba niewypłacalna. — — — —

— Jest to bardzo niewiele, — zauważył Ostap, — lecz przyjmuję.. Rozumiem całą trudność waszej sytuacji. Rozumie się, gdybyście wygrali sto tysięcy, to pożyczylibyście mi napewno całą pięciorublówkę. Lecz przecież wygraliście zaledwie pięćdziesiąt tysięcy! W każdym razie — dziękuję!

Bender uchylił grzecznie kapelusza. Persicki uchylił grzecznie kapelusza. Bender nader uprzejmie ukłonił się. Persicki odpowiedział najuprzejmiejszym ukłonem. Bender machnął na pożegnanie ręką. Persicki, siedząc przy kierownicy, odwzajemnił się. Lecz Persicki odjechał w cudowną dal wspaniałym autem w towarzystwie wesołych przyjaciół, a wielki kombinator został na pełnej kurzu drodze z kamratem swym — draniem.

— Widzieliście ten szyk? — spytał Ostap Hipolita Matwiejewicza. — — — — — —

— Zakawtopromtorg czy też prywatne towarzystwo „Motor"?— spytał rzeczowo Worobjaninow, który w ciągu tych paru dni drogi zapoznał się doskonale z wszelkiego rodzaju komunikacją samochodową. — Chciałem nawet zatańczyć przed nim.

(C. d. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30. drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika" Warecka 7